

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 12. — Ekspedycja miejscowa w Agencji dzienników St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna 1. 9. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi nr. 88.

Przenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K., półrocznie 16 K., kwartalnie 8 K., miesięcznie 2 K. 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K., półrocznie 12 K., kwartalnie 6 K., miesięcznie 2 K. — Przenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 14 hal., kilkorazowe po 12 hal. od miejsca i wiersza miarą peti- tową, ogłoszenia zaś tabelaryczne i listkowe po 20 hal. od jednego wiersza miary peti- towej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przy- muje wyłącznie Agencja dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna 1. 9. i w biurze Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika 1. 9; we Francji w Paryżu wyłącznie Agencja pana Adama 38 Rue de Varenne.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na »Gazetę Lwowską« wynosi rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia) w miejscu 24 K., pocztą 32 K.; półrocznie (od 1 stycznia do końca czerwca) w miejscu 12 K., pocztą 16 K., ćwierćrocznie (od 1 stycznia do końca marca) w miejscu 6 K., pocztą 8 K.; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 2 K., pocztą 2 K. 70 h.

Przenumerotorowie roczni lub półroczni, (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca), otrzymają »Przewodnik naukowo literacki«, dodatek miesięczny do »Gazety Lwowskiej« bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. »Przewodnik« prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 8 K., półrocznie 4 K., ćwierćrocznie 2 K.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

Obok dalszego ciągu powieści historycznej

HENRYKA SIENKIEWICZA

p. t.

„NA POLU CHWAŁY“

rozpoczniemy niebawem druk powieści

HAJOTY

p. t. „W POGONI“,

następnie Anatola Krzyżanowskiego

p. t. „ROZBITEK“.

a oprócz tego ukażą się w r. 1905 najnowsze utwory powieściowe Elizy Orzeszkowej, Teodora Jeske-Chońskiego, K. Tetmajera i w. i.

CZEŚĆ URZĘDOWA

Ministerstwo handlu zamianowało starszymi oficyami oficyów pocztowych: Stanisława Köhlera w Krakowie, Antoniego Kobylańskiego w Tarnowie i Antoniego Werschlera we Lwowie, a Dyrekcya poczt i telegrafów pozostawiła wszystkich trzech w dotychczasowych miejscach służbowych.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 22 grudnia.

Zamiana ról.

Zauważono kiedyś na tem miejscu, że jedną ze zdobyczy systemu rządów hr. Ste-

fana Tiszy jest przyswojenie na użytek rządu, a względnie większości, za rządem stojącej, metody i środków psychologii politycznej, używanej dotąd z reguły przez opozycję. — Hr. Tisza zrozumiał, że ulubiona technika opozycji parlamentarnych na całym świecie, technika gróźb, niezłomnych energii, ostatecznych uporów, zastosowana rozważnie i umiejętnie w rękach rządu, zamieniać może wydać owoce. — Niebezpieczeństwo, tkwiące w każdym radykalnym środku politycznym, a polegające na rozbudzeniu namiętności czy w kierunku pragnień, czy w kierunku obaw, mniejsze jest nawet wtedy, gdy środek takiego chwyci się rząd patryotyczny, silny i swojej siły pewny, aniżeli wtedy, gdy użyje go opozycya, a raczej mniejszość, zmuszona sama naturą swego stanowiska do mówienia i grożenia „za okno“, zatem najczęściej i na wiatr. Broń jest niewątpliwie obosieczna. Inaczej może, a zwłaszcza inaczej powinien upierać się i grozić ten, co w rękę ma chwilową moc postawienia na swoim, jak ten, którego upór lub groźba jest wynikiem obstawania przy zasadach, nie mogących na razie przynajmniej żadną miarą wejść w praktykę. Zagrożenia, wychodzące od władzy i rządu, muszą być bezwarunkowo uczciwe i lojalne t. j. muszą mieć na oku cel osiągnięcia nie tylko godny, ale także do osiągnięcia możliwy i nawet bieżący u wszystkich wierzących, że, gdy przyjdzie chwila właściwa, zostaną aż do końca urzeczywistnione i wykonane.

Hr. Tisza, rzucając w polityczny świat węgierski swoje zapowiedzi groźne i stanowcze, spełnił wszystkie warunki, wymagane dla uprawienia i skuteczności ostatecznych środków, stosowanych przez władzę. Ogłosił cel, którego osiągnięcie środki owe mają umożliwić, objaśnił patryotyczną wartość i konieczność tego celu, nie pozostawił wreszcie najmniejszej wątpliwości co do tego, że w razie zajęcia z góry ogłoszonych

warunków zapowiedziom swoim nada wagę i walor czynu. Uwierzyli mu istotnie wszyscy. Nie dały też zbyt długo na siebie czekać skutki techniki partyj walczących, zastosowanej przez hr. Tiszę. Skoro się przekonano, że hr. Tisza nietylko „straszy“, ale uderza tam, gdzie uważa za potrzebne, że straszac liczy się zawsze z ewentualnością spełnienia groźby, zaczęto w obozie przeciwnym rozmyślać nad jałowością taktyki gróźb, za którymi nie idą czyny.

Polityką rządu w mniejszej mierze wola i zamiar ludzi, w nieporównanie większej kaprys przeznaczenia. Dlatego byłoby lekkomyślnością mówić już dzisiaj o widokach ostatecznego rozstrzygnięcia walki, podjętej przez hr. Tiszę. Ale ostatnie zgłoszenia nowych przystąpię do stronnictwa liberalnego, widoczna w ostatnich dniach inicjatywa ze strony opozycyi węgierskiej do szukania pokojowego wyjścia i niedopuszczenia ostateczności, które rząd zaczął już wprowadzać w wykonanie, wszystko to świadczy o tem, że „zastraszenie“ w rękach hr. Tiszy stało się rozumnym, rokującym chwilowe bodaj sukcesy środkiem politycznym, że myśl zamiany ról, którą spowodował premier węgierski, windykując rolę groźącego dla władzy i większości, nieszczyśliwą nie była.

Pod berłem carskiem.

Ross. Ag. tel. donosi, że onegdaj toczyły się pod przewodnictwem cara prywatne obrady, w których wzięli udział: w. ks. Michał Aleksandrowicz, starszy prokurator synodu Pobiedonoscew, prezes komitetu ministrów Witte, ks. Swiatopełk-Mirski, Korkowcew, Jermołow, generałni adjutantci Richter i hr. Woroncow-Daszkow, członkowie rady państwa Frisch i hr. Solski. Jak sły-

12)

TEODOR JESKE-CHOŃSKI.

TRUBADUR-MNICH.

V.

(Ciąg dalszy).

— Więc sądzicie — odezwał się — że moja mowa jest zanadto sucha, sztywna, że nie może rozgrzać serca niewieściego?

— Nie śmiałam tego powiedzieć, ale... Hrabina uśmiechnęła się.

— Ale, skoro wydalicie sami na siebie wyrok właściwy, nie będę przeczyła. — Wszakże tak? — dokończył za nią przeor.

— Któż-by się odważył przeciw wyrokowi wydanemu przez tak rozumnego sędziego?

— Moja dama powinna poprosić króla, aby się nią posługiwał w trudnych poselstwach — rzekł przeor, rozśmiał się wesoło, bez urazy. — Umiecie słodzić gorczycę prawdy najprzedniejszym miodem zrzeczności niewieściej.

— Będziesz ty wkrótce tę moją zrzeczność przeklinał, zarozumiały mnichu — błysnęło w mózgu hrabiny, lecz twarz jej miała wyraz niewinny dobrego dziecka.

— O, słuchajcie tylko! — mówiła, wyciągając rękę w stronę ogrodu, spowitego już w cienie wieczoru.

Łkały tam skrzypce tak tkliwie, z taką bolesną uległością, jak gdyby się kłaniały ptak skarżył na wieczną noc, która go bez litości ogarniała.

— Słyszycie?

— Żongler pana Giraut gra ostatnią pieśń nieszczęśliwego Wilhelma z Cabestaingh — zauważył przeor.

— Wsłuchajcie się dobrze, wczujcie się w tę pieśń, albowiem jej tkliwe dźwięki opowiedzą wam drugą tajemnicę powodzenia śpiewaków w miłości.

— Zwracacie moją uwagę na słodycz i uległość, jakie płyną z tych dźwięków?

— Słodycz upaja serce niewieście, a uległość ujarzmi ją. Bo miło słyszeć, że się jest władczynią myśli i uczuć walecznego rycerza, który niesie na ostrzu miecza szczęście, honor, chwałę ludów i swoją własną nieśmiertelność; bo miło choć raz w życiu rozkazywać, gdy się musi być posłusznym od kołyski aż do grobu. Oprócz miłości nie ma białościwa nic więcej do rozdania. Cóż dziwnego, że pragnie, żąda, aby ją o ten jej skarb jedyny, najdroższy błaganą z pokora, na kłęczkach, albo aby go zdobywano niezwykłymi ofiarami? Każda z nas wie przecież, że, raz się oddawszy, przestaje panować.

Przeor słuchał z wielką uwagą. Hrabina otwierała przed jego bystrym okiem nowy świat, którego dotąd nie znał. Zaczął rozumieć duszę pieśni miłosnej, jej skargi naiwne, jej płacz niemocny i zakłęcia szalone. Co mu się dawniej wydawało głupstwem, dziwactwem, stawało się teraz prawdą życiową. Lecz równocześnie zrozumiał także, iż środki, jakimi rozporządza jego talent, nie wystarczają do odtworzenia tęsknoty miłosnej. Może w takim razie lepiej wyrzec się współzawodnictwa z Vidalem, Ventadorem, Cabestainghem i innymi ulubieńcami płci pięknej, może zamknąć się w granicach swojego rodzaju, nie zazdrościć śpiewakom miłości ich wieńców zasłużonych?

Przez chwilę wahał się. Ale szatan podrażnionej miłości własnej kusił go, szeptał: niema sztuki tak trudnej, której by się nie można nanieżyć. I szatan przekonał go, ope-

tał, iż nie widział nic okrom zadowolonej próżności.

A drugi szatan — przewrotna niewiasta — grał wprawna ręką na strunach tej próżności, pomagając pierwszemu.

— Nie sądzę, by tkliwość i uległość odpowiadały waszemu usposobieniu — odezwała się hrabina po dłuższym milczeniu. — Ani wasz wiek dojrzały, ani wielki rozum nie podobałyby sobie w kwilaniu młodzieńczym. Wam potrzeba jakiegoś śmiałego, odważnego czynu, jakiegoś niezwykłej przygody, któraby waszą wyobraźnię podnieciła.

Przeor wzruszył ramionami.

— Nie cofałbym się przed czynem odważnym, odpowiedział — jakąż jednak niezwykłą przygodą miłosną mogłaby spotkać mnie zakonnika, któremu nie wolno upajać się rozkoszami tej ziemi?

— Czy chcecie mnie posłuchać?

— Nauczyłem się dziś od was tyle, iż każdą nową wskazówkę przyjmę z wdzięcznością.

— Jutro przed wieczorem jadę do mojego zamczku myśliwskiego — mówiła hrabina szeptem, nachyliwszy się do przeora. — Zabawię tam dwa tygodnie. W czasie tym odwiedziecie mnie, nie powiedziawszy nikomu, dokąd się udajecie. Przybędziecie tylko w towarzystwie jednego zaufanego giermka zwyczajem rycerzów, udających się na schadzki miłosną.

— Na schadzki miłosną? — odezwał się przeor zdziwiony.

— Na schadzki miłosną, ale tylko udaną, co się samo przez się rozumie, ani bowiem wy, ani ja, nie mamy przecież zamiaru przekroczyć granic zwykłej, uczciwej przyjaźni między trubadurem a jego damą. Chcę wam tylko pomódz do zrozumienia, do odcucia wrzusań, jakie wstrząsają rycerzem, gdy skrada się do ukochanej, strzeżonej przez prawowitego właściciela. Odezwę się te wrzusań osobicie, przyobleczcie

je bez trudu w błyskotliwą szatę pięknej mowy.

Przeor uśmiechał się do siebie. Mimo habitu, który kępował jego temperament od lat dwudziestu kilku, nie przestał być szlachcicem prowansalskim XII. wieku, potomkiem domu, którego członkowie nieśli dla sławy i przygód rycerskich szalone gło- wy wszędzie, gdzie można się ich było pozbyć... na drugą stronę Pyrenejów, do kraju Saracenów, — na daleki Wschód, do Ziemi Świętej. Miłość śmiałych przygód miał w krwi, kochał je, szukał ich zimą, nudząc się w klasztorze, najeżdżał nieraz na czele swoich pacholków nieposłusznych wasalów klasztoru, gwoli rozgrzania się, jak mawiał. Nie gorszyło to nikogo, to samo bowiem czynili jego opat i biskup, czynili prawie wszyscy dygnitarze duchowni, władający ziemiami.

Animusz szlachcica dopełniała fantazya poety. Rycerskiego domu syn i trubadur uśmiechał się do przygody, którą mu hrabina podsuwała. Nie znajdował się jeszcze nigdy w położeniu zachwalca, skradającego się tajemniczo do cudzej żony... doskonały to przedmiot do kanzony... Nigdyby nie był wpadł sam na taki pomysł... Jako dobrze mieć mądrą przyjaciółkę... Straszyl go tylko cel przygody. Najeżdżać niesfornych wasalów było wolno przeorom klasztoru, ale podpatrzone schadzki miłosne, aczkolwiek i na taką swawolę pozwalała mu dyspensja opata, ośmieszylały go do końca życia... Mógłby się wprawdzie bronić, że schadzka była tylko niewinna zabawką i nie kłamałaby, nieprzyjaciele jednak, na których satyrykowi nie zbywało, potrafiliby łatwowiernych przekonać inaczej. Człowiek wierzy przecież zawsze chętniej złemu niż dobremu...

(Ciąg dalszy nastąpi).

chać, omawiano ogólne wewnętrzne położenie. Wczoraj odbywały się obrady w dalszym ciągu.

Na jakie niebezpieczeństwo naraża rząd rossyjski państwo przez taktykę, obroną w sprawie reform, których myśl sam rozbudził, dowodzi coraz silniejsze wrzenie wśród ludu robotczego. Ruch tych warstw ujęli w swe ręce socjaliści. Odezwa po odezwie w tyśiącach egzemplarzy dostaje się w ręce robotników, a jedna bardziej jętrząca od drugiej.

Z krakowskich pism dowiadujemy się o najnowszej z rzędu tych proklamacji. Wydały ją połączone partie socjalistyczne. Odezwa wystosowana „Do ogółu robotników“, dowodzi, że w walce z caratem robotnicy mogą liczyć na poparcie innych warstw, jako chwilowego sojusznika, wedle zasady: maszerować osobno a uderzać razem. Robotnicy jednak dbać powinni, ażeby zmiana nie wyszła na ich szkodę i być gotowymi do rozpoczęcia walki także z ewentualnymi spadkobiercami dzisiejszego systemu. Do tego jednak potrzebna jest zgoda, któraby uczyniła z robotników zwartą nieprzewycięzoną skałę. Odezwa kończy się szeregiem partyjnych haseł, poczem następują podpisy komitetów centralnych.

Ferment wśród warstw rozgoryczonych występuje coraz jaskrawiej na jaw i temu przypisać należy ciągle powtarzające się, przesadne pogłoski o bliskiej, a nawet wybuchłej rewolucji. Muszą one głośno rozbrzmiewać w różnych okolicach caratu, skoro oficjalna rossyjska Agencja telegraficzna uznała wczoraj za stosowne ogłosić następujący komunikat: W obec rozpowszechnionych wczoraj na giełdzie paryskich pogłosek o rewolucji w Rosyi, stwierdza rossyjska Agencja telegraficzna, że oprócz znanych ostatnich rozruchów żadnych nowych nie było.

Sprawa macedońska.

Ambasadorowie Austro-Węgier, Rosyi, Francji i Włoch, jakoteż przedstawiciel dyplomatyczny Anglii przedłożyli przed paru dniami Porcie notę zbiorową, w której z polecenia swych rządów usilnie domagają się powiększenia żandarmerji. Na uwagi, poczynione w tej sprawie już poprzednio przez reprezentantów Austro-Węgier i Rosyi, dał rząd turecki odmowną odpowiedź, przypuszczając jednak należy, że weźmie sprawę za przedmiot troskliwszej uwagi pod naciskiem zbiorowego kroku wszystkich mocarstw biorących udział w reorganizacji żandarmerji. Co prawda Turcyja, nawet przyparta do muru, usiłuje zawsze bodaj odwiec załatwienie sprawy, jeśli jej nie może unicestwić, ale w tym wypadku narażałaby się tradycyjna metoda na tyle przykości, że może próbować jej nie zechce. Przekonała się zresztą Turcyja, jak złudne są to obliczenia, gdy rachuje na to, iż w sprawach dotyczących Macedonii potrafi znużyć dyplomację europejską.

Zaszły zaś na widowni macedońskiej ostatnimi czasy wypadki, dobitnie wskazujące na to, że pomnożenie liczby europejskich oficerów w żandarmerji, jako rekojmia szybszego i gruntowniejszego uporządkowania stosunków, jest nieodzowne.

We wsi Zelenice, w północno-wschodnim skrawku wilajetu monastyrskiego opadła zgraja uzbrojonych Greków gromadkę Bułgarów podczas uroczystości weselnej. Trzyznaście osób, w tej liczbie dwoje dzieci, padło trupem częścią od kul, częścią od nożów greckich, a plebania bułgarska, spalona i zburzona, zmieniła się w kupę gruzów i zgłiszczy.

I stało się to wszystko tuż pod bokiem wcale znacznego oddziału wojska tureckiego. Komendant oddziału patrzył z pewnego oddalenia na całe zajście, ale nie interweniował, ponieważ — jak tłumaczy się — miał podejrzenie, że to tylko fortel w celu wciągnięcia go w pułapkę. Niemniej dziwnie zachowywał się władze cywilne; kajmakan okręgowy w raporcie swym nazwał całe zajście bijatyką, jedną z tych, które niemal zawsze zdarzają się podczas takich, jak wesele, solenności. Dopiero śledztwo, zarządzone przez konsulów, udaremniło zabieg turecki o wepchnięcie rzezi w Zelenice poza opotę zapomnienia i wydobycia najaw szczygółów potworne, od których włosy jeżą się na głowie, a które jednak zupełnie przemilczano w relacjach tureckich. Akcja konsulów nie pozostała zresztą na stwierdzeniu faktu; pod ich naciskiem wysłać musieli władze tureckie znaczniejszy oddział wojska dla przywrócenia porządku. Nadto usunięto komendanta korpusnego Saloniki, powierzając jego posterunek Scifullahowi baszy.

Zajścia podobne, jak w Zelenicy byłyby niemożliwe, gdyby nad Macedonią czuwał dostatecznie silny zastęp żandarmerji pod wodzą dostatecznej liczby oficerów europejskich, dających rekojmie, iż zachowają bezstronność i niczego nie zechcą tać, ani przedstawiać w odmiennym od prawdy świetle. Że Turcyi w obec trudności finansowych nie spieszo uczynić zażość tym wymaganiom, bądź co bądź kosztownym, to zrozumiałe, — ale z drugiej strony zrozumiałe też być powinno, że mocarstwa nie mogą patrzeć obojętnie na to, by czyniono oszczędności kosztem krwi i mienia ludzkiego. — Wszak tej krwi tyle spłynęło już w Macedonii i tyle mienia legło tam w perzynie!

Z Konstantynopola telegrafują: Wczoraj miała się odbyć nadzwyczajna rada gabinetowa, celem ułożenia odpowiedzi na onegdajszą notę zbiorową.

Wczoraj również zakończył się w Salonice proces bułgarskiej nauczycielki Czakarowej. Skazano Czakarową na 3 lata więzienia, a jej towarzyszkę na dwa lata. Ponieważ sprawa ta odnosi się do faktów z przed amnestyi, agenci cywilni założyli protest i zaproponowali przyjęcie do trybunału bułgarskich wotantów, albo też w myśl postanowień, ułożonych w Müzsteg, ustanowienia osobnej komisji, celem zbadania sprawy.

WOJNA

rossyjsko-japońska.

Najnowsza depesza Kuropatkin a o-piewa: Na naszym prawem skrzydło przedsięwzięt w nocy na 14 b. m. oddział strzel-

ców na ochotnika zwiady w lasku, odległym mniej więcej o 600 kroków od naszego stanowiska. Przyjęci ogniem japońskim, musieli cofnąć się, mając 2 rannych; podczas przenoszenia rannych nieprzyjaciel strzelał z bliska. W nocy na 16 b. m. wybrali się strzelcy ponownie na zwiady do tego samego lasku, a wypędziwszy nieprzyjaciela zajeli jego szańce. W nocy na 17 b. m. dotarli strzelcy na odległość 150 kroków na południowy wschód od lasku i usypali tam szańce. Strzelcy znaleźli tam list, napisany w rossyjskim języku, wzywający naszych żołnierzy do poddania się. W nocy na 19 b. m. wypędzili nasi strzelcy Japończyków z ich szańców, które ochraniały most kolejowy na rzece Sza i wysadzili te szańce przy pomocy pyrokseliny, przyczem 6 rossyjskich żołnierzy odniosło rany.

Ataki miały na celu przerwanie połączenia japońskiego przez most kolejowy. Całe przedsięwzięcie spełniono w ciągu 3 nocy. Podczas silnego ognia karabinowego wzniesiono szańce z worków z ziemią, co umożliwiło strzelanie z bliska koło mostu. Praca te wykonano z inicjatywy kapitana Terakopowa.

Generał Sacharow donosi 20 grudnia, że tego dnia nie miał wcale wiadomości o potyczkach. Ciepłota w dzień przy lekkim wietrze wynosi 9° poniżej zera.

Birżewyjskie Wiadomości donoszą z Mukden pod datą 20 b. m., że położenie wojsk japońskich staje się coraz to trudniejsze, natomiast pewność wojsk rossyjskich stale wzrasta i nie myśli ono o odwrocie.

Z armii obleźniczkiej pod Portem Arthura donoszą, że w formie położonym na północ od Tunkikwan zdobyto 4 działa szybko strzelające (dwa z nich są do użytku), 4 zupełnie dobre działa maszynowe i 5 dział polnych, które będą jeszcze zbadane, wreszcie karabiny, amunicję, i t. d.

KRONIKA

Lwów, 22 grudnia.

— **Kalendarz.** Piątek (23) Wiktoryi p. — Sławomira. — Myny i Erm.

Wschód słońca o godzinie 7:57 rano, zachód słońca o godzinie 4:01.

— **Przewodnia pogody.** Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś, czwartek, w Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Pochmurno, zimno, później pogodnie; w Galicyi zachodniej: Pogoda, wiatry, zimno.

— **Najj. Pan** zwiedził wczoraj po południu wystawę jesienną w Künstlerhauze, gdzie zabawił pięć kwadransów.

— **Redaktor naczelny Czesu,** dr. Rudolf Starzewski bawi we Lwowie.

— **Zasiłki na cele artystyczne.** Z kredytu, przeznaczzonego przez Sejm do dyspozycji Wydziału krajowego na zasiłki dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach, otrzymali na rok 1905 jednorazowe zasiłki:

Na kształcenie się w malarstwie: Franciszek Janczyk z Krakowa 200 koron, Michał Kowal z Krakowa 300, Włodzimierz Błocki ze Lwo-

wa 300, Józef Wodyński z Krakowa 200, Jerzy Merkel z Krakowa 200, Józef Kaniak z Krakowa 300, Tymon Niesiołowski z Krakowa 200, Julia Józefa Zielińska z Krakowa 200, Marya Karpińska z Krakowa 100, Helena Flakowiczówna z Krakowa 200, Anna z Jordanów Ziembicka w Dreźnie 500, Roman Voelpel ze Lwowa 200 koron.

Na kształcenie się w rzeźbiarstwie: Włodzimierz Konieczny z Krakowa 400 koron.

Na kształcenie się w śpiewie: Marya Mokrzycka ze Lwowa 300 koron, Irena Sołkohnb ze Lwowa 400. Józef Sternal ze Lwowa 400, Czesław Jakób Muszyński w Berlinie 600, Michał Nikopoli w Wiedniu 300, Felicya Paszcakówna ze Lwowa 200, Anastazyja Peplowska 200, Tadeusz Łowczyński z Krakowa 400 koron.

Na kształcenie się w muzyce: Kazimierz Hetfleisch Wysocki ze Lwowa (skrzypce) 150 koron, Władysław Zygmunt Szczepański w Wiedniu (fortepian) 300, Leopoldyna Marya Birkenmaier ze Lwowa (fortepian) 200 koron.

— **Dar.** P. Marya Zagórska, właścicielka zakładu wychowawczo-naukowego, złożyła imieniem swoich uczniów za rok 1904 razem 230 K. 40 h., na utrzymanie ubogich uczniów w Domu in. Tadeusza Kościuszki i na obiady dla biednych dzieci.

Dyrekcya Towarzystwa pomocy naukowej składa za ten dar serdeczne podziękowanie.

Próchnicki.

— **Bal prasy** odbędzie się w salach Filharmonii w dniu 1 marca przyszłego roku, jako wspaniałe uświetnienie długiego karnawału. Powodzenie tej zabawy, od szerego lat wyczekiwanej corocznie przez panie nasze z gorączkowym niepokojem, z góry jest zapewnione. Protektorat nad balem prasy raczyła objąć Pani Namiestnikowa Andrzejowa hr. Potocka.

— **Politechnika lwowska** liczy obecnie 1090 słuchaczy.

— **Obwieszczenie magistratu** m. Lwowa w sprawie spłaty i egzekucyi gminnego podatku czynszowego, podatku wodociągowego i innych opłat miejskich, rozlepione zostało na murach miasta.

— **W zakładzie kąpielowym św. Anny** łaźnia parowa w piątek, dnia 23 b. m., będzie otwarta wyjątkowo przez cały dzień dla panów. W czasie świąt Bożego Narodzenia zakład kąpielowy będzie zamknięty tylko pierwszego dnia t. j. w niedzielę, w poniedziałek zaś będzie otwarty od godziny 7 rano do godziny 2 po południu.

— **Trafiły do przekonania** nasze wczorajsze admonicje zimie: jeden dowód więcej, ile zdziałać można, jeśli chce się.

Podrażniona drwinkami, wytrzęsła noc nbiegła z chmur taką obfitość śniegu, że na oczekaniu zmienił się widok miasta. Puszysty, nieskalanie biały płaszcz pokrył je, aż miło patrzeć — i jeśli tylko mróz zechce podać rękę królowej Śnieżce, gotowimy jeszcze mieć święta, jakie być powinny: z sanną i ślizgawką; z oknami, przystrojonemi w przedziwną liście i kwiaty lodowe; z tą całą surowością zimy, która mocą kontrastu podnosi jeszcze bardziej urok domowego ogniska.

— **W Zakładzie** podupadłych mieszczan im. św. Łazarza odbędzie się wspólna wilia i łamanie się opłatkami w sobotę, 24 b. m., o godzinie 4 po południu.

† **Włodzimierz Siemiginowski,** właściciel dóbr ziemskich, b. marszałek powiatu za-

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ

STARE MAŁŻEŃSTWO.

(Z francuskiego).

II.

(Ciąg dalszy).

Sprytne spojrzenie Edmei przesunęło się po spokojnej twarzy męża.

— I młode kobiety także — rzekła — bo trzeba kobiet na małym obiedzie, o ile można najładniejszych.

— Spuszczam się na ciebie pod tym względem — odrzekł Fontenoy z galanterją. — A gdybyś zaprosiła państwa Verseley?

— Jak sobie życzysz.

— Więc dobrze; winienem grzeczność Verseleyemu. Czy wychodzisz?

— Nieco później.

— A więc do widzenia wkrótce.

Z wielkim wdziękiem złożył pocałunek na pięknej ręce trzymającej ciągle książkę, potem położył na stole nożyk kościany i wyszedł ze swobodą człowieka pięknego, szczęśliwego i bogatego.

Gdy zniknął za drzwiami, książka zsunęła się z kolan Edmei, ale ona na to nie zwróciła uwagi, trzymając oczy utkwione w

drzwi udrapowane wspaniałą portyera, przez które mąż jej wyszedł.

Ilaz to przedstawił jej przez lat dwadzieścia mężczyzn, mniej lub więcej przyjemnych i uwodzicielski! Musiała mu oddać sprawiedliwość, że postępował szlachetnie, wspaniałomyślnie, z zaufaniem, które zaszczyt mu przynosiło; czy to było jednak zaufanie, czy obojętność? Może jedno i drugie; co by nie było, czuła, że mąż jej miał dla niej zawsze szacunek, uznanie, a nawet pewnego rodzaju przyjaźń.

Nieopisana gorycz serce jej przeniknęła; powstała z miejsca, żeby uciec sama przed sobą i przeszła do sąsiedniego pokoju, który był jej sypialnym; dalej nie poszła; za ledwie znalazła się za drzwiami, wnet obróciła się i spojrzała przed siebie. Drzwi znajdujące się naprzeciw niej, były drzwiami do pokoju jej męża, przedzielonego od jej pokoju tylko tym salonikiem, w którym zazwyczaj przesiadywała; temi drzwiami przyszedł do niej dwadzieścia lat temu, w dniu ślubu!

W tych czasach nazywała go Gilbertem, a on mówił do niej Edmeo; teraz, mówił do niej: „moja kochana“ a ona odpowiadała „mój kochany“. Nigdy nie pokłócili się z sobą, co najwięcej zdarzały się drobne nieporozumienia między nimi, które dzięki dobremu wychowaniu, jakie odebrali oboje, nigdy za daleko ich nie doprowadziły. Rozpoczęli małżeństwo ze wszelkimi świątami błogosławieństwami, zawładzawszy od błogosławieństwa biskupa *in partibus*, który ślub im dawał; przytem, majątki ich się równoważyły — ich własnością był ten piękny pałac, w którym tak wygodnie mie-

szkali — mieli urodę, inteligencję, stosunki wyborowe! czegoż więcej było potrzeba? Szczęśliwi! Posiadali to wszystko, a w dodatku miłość! a przynajmniej wielką sympatyę jedno do drugiego. Przeżyli rozkoszne miodowe miesiące, a później, mieli z dwuletnią przerwą dwoje dzieci, które stracili z powodu epidemii krupu, gdy maleństwa jeszcze były w niemowlęctwie.

Następnie, niewiadomo dlaczego, to nieszczęście, które powinno było zbliżyć ich do siebie, trochę ich rozłączyło; pochodziło to zapewne z tego powodu, że mężczyźni bywają zwykle więcej wytrwali na przejścia tego rodzaju, przebywając niewiele z dziećmi, gdy matki oddają się im całą duszą, a może także dlatego, że żaloba nie przeszkadza mężczyźnie bywać pomiędzy ludźmi, gdy kobiety więzi w domu. Jak by nie było, jednak zwolna, złoto — jedwabna wstęga spajająca małżonków rozluźniać się zaczęła; trzymała ich jeszcze, ale bardzo miękko; najmniejszy ruch, choć trochę żywszy, stałby się powodem, że końce by opadły na zawsze...

Pani Fontenoy patrzyła ciągle na drzwi pokoju męża; te drzwi i drzwi jej pokoju były końcami wstęgi jej małżeństwa; węzeł nie był nigdy ani zerwany, ani rozcięty, bo od lat dwudziestu te drzwi nigdy się nie zamknęły.

Nigdy; a przecież wiele razy młoda kobieta oburzona swoim opuszczeniem, zbliżała się już, chcąc je zatrzęsnać. Kto wie, czy mąż także ze swojej strony, trochę zawstydzony, czując swoją winę, nie miał ochoty zamknąć się u siebie, aby oddać się wyrzutom sumienia lub wspomnieniom? Nie

odważyli się ani jedno, ani drugie na ten krok ostateczny, który w materyjalny sposób uwidoczniłby moralny rozdział i drzwi dniem i nocą pozostawały otworem.

Często wieczorem, przed wyjściem, gdy ona pozostawała w domu, Fontenoy przychodził pomówić chwilę z żoną; w stroju wieczorowym opowiadał jej wypadki dnia, gdy ona udzielała mu światowych wiadomości i ta chwila prawdziwie miłą im była. „Bardzo się kochali“, jeżeli można użyć tego wyrażenia o stosunku, w którym miłość nie gra żadnej roli, a przyjaźń bardzo małą.

A teraz, Edmea patrzyła na te drzwi, przez które szczęście i małżeństwo przyszło do niej dawniej, z których obecnie szła obojętność i zapomnienie, a później przyjdzie starość, samotność i śmierć...

— Och! moje życie! zawołała nagle, zraniona aż do głębi serca bronią, której ostrze weszło zwolna, prawie bez jej świadomości i znajdując po drodze nerw jakiś naprężony, wydarło jej nagle ten okrzyk trwogi i rozpacz.

Wyprostowała się natychmiast; kobieta światowa nie płacze; coby powiedziano, gdyby ktoś zastał ją we łzach?

Zadzwoiła na pannę służącą, kazała się ubrać na przechadzkę, wyszła nie przyspieszając kroku i wstąpiła do pierwszego kościoła spotkanego na drodze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

leszczyckiego i b. poseł na Sejm krajowy, o którego zgonie onegdaj pokrótce donieśliśmy, brał niezwykle czynny udział w życiu publicznym, dopóki służył mu młode siły. Na wszystkich polach areny publicznej, na których danem mu było pracować, czy to jako marszałkowi w powiecie, czy w Sejmie, czy też w Towarzystwie kredytowym ziemskim i wydziale Tow. gospodarskiego, starał się s. p. Włodzimierz zawsze wedle sił i możliwości, rezumując radą i zdrowym osądzeniem sprawy być na usługach kraju. Jako znakomity gospodarz i hodowca znanego torsijskiej stadniny, oddał s. p. zmarły wielkie usługi nie tylko najbliższej okolicy, lecz także całemu krajowi. Kim był dla sąsiadów i włościan, świadczył najwymowniej gromadny współdziałanie szlachty, inteligencji, duchowieństwa i tłumów tak miejscowych jak i okolicznych włościan w oddaniu ostatniej przysługi zmarłemu i te serdeczne łzy, które skropiły świeżo wzniesioną mogiłę.

Zwłoki s. p. Włodzimierza złożono na wieczny spoczynek w grobach rodzinnych na cmentarzu parafialnym w Torskiem.

— **W ochronkach miejskich**, przy ul. Zamarstynowskiej, Grodeckiej i Ochronek, odbyły się dziś przed południem popisy dramatów w obecności Najprzew. ks. Arcybiskupa JE dr. Bilezawskiego, wiceprezydenta miasta p. Michałskiego i jego małżonki, oraz zaproszonych gości.

Dziatwa schludnie ubrana, popisywała się wiadomościami, nabytymi z historii św., deklamacyą i śpiewem, poczem w każdej ochronce, jedno lub kilkana dzieci z dziatwy składało dostojnym gościom podziękę za opiekę i życzenia na przyszłość.

Najprzew. ks. Arcybiskup opuszczając ochronki rozdawał dziatwie obrazki święte i błogosławił ją.

P. Namiestnikowa Krystyna hr. Potocka nadesłała dla dziatwy ochronek 30 par buciwów.

△ **Nieostrożna jazda.** Woźnica dorozki nr. 155, Herman Gabel, jadąc wczoraj szybko, najechał u wylotu ul. Trybunalskiej i Rynku na Jana Wierzbickiego z Kozielań i uderzył go tak silnie dyszlem w okolicę skroni, że Wierzbicki zalany krwią, padł na ziemię.

Wierzbickiego opatrzyła stacya ratunkowa, nieostrożny zaś woźnica pociągnięty zostanie do odpowiedzialności karno-sądowej.

△ **Groźny ogień kominowy** wybuchł wczoraj po godzinie 6 wieczorem w domu przy ul. Młynarskiej 7. Straż pożarna przybywszy na miejsce, usunęła wkrótce grożące niebezpieczeństwo.

△ **Nieszczęśliwy wypadek.** Handlarz Aron Spineter wyskakując wczoraj z tramwaju elektrycznego w ulicy Kopernika, upadł tak nieszczęśliwie na chodnik, że złamał lewą rękę. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego udzieliło mu pierwszej pomocy.

△ **Zamach samobójczy.** W koszarach przy ul. Zborowskiej usiłował wczoraj po południu odebrać sobie życie wystrzałem z karabinka, skierowanym w okolicę serca, dragon Samuel Reiner.

Ciężko rannego po prowizorycznym zaopatrzeniu odwieziono pogotowie Towarzystwa ratunkowego do szpitala garnizonowego.

Życiu jego grozi poważne niebezpieczeństwo. Powód zamachu samobójczego niewiadomy.

△ **Wielka awantura** wywołał wczoraj w restauracji Baumgartena przy ul. Krakowskiej niejaki Władysław Ungeheuer. Posprzecawawszy się z bawiącym tam Adolfem Nestlem, uderzył go „halbą“ w głowę, zadając mu znaczną ranę. Sprowadzony na policję, podał Ungeheuer do protokołu, że jest „przełożonym korporacji rzeźników“.

△ **Niezwykły** powód zamachu samobójczego. Ubiegłej nocy skradziono właścicielowi realności przy ul. Łyczakowskiej 145, p. Litmanowi; kilka kur a równocześnie ci sami prawdopodobnie sprawcy, rozbiwszy kufer zamieszkałego w tej realności cieśli Walentego Kochańczyka, zabrali książeczkę gal. Kasy oszczędności na 1200 K.

Zawiadomiony o kradzieży agent policyjny Krzyżanowski, przybywszy dziś rano na miejsce, rozpoczął dochodzenia. Żona Kochańczyka, 40-letnia Cecylia, kobieta niezwykle nerwowa, w czasie przesłuchiwania jej przez agenta, popadła w takie rozdrażnienie, że chwyciwszy rewolwer, usiłowała do siebie strzelić. Wyrwano go jednak z jej rąk i starano się ją uspokoić.

Perswazyje te widocznie tem więcej rozdrażniły Kochańczykową, gdyż w jednej niemal chwili spostrzeżono w jej ręce ostry nóż, którym zapewne zamierzała się ugodzić. Agent policyjny Krzyżanowski, chcąc jej nóż odebrać przystąpił do niej, lecz w tej chwili otrzymał dotkliwą ranę w lewą rękę.

Oswobodzona w ten sposób Kochańczykowa zadała sobie teraz tak znaczną ranę nożem w brzuch, że brocząc w krwi, padła bez zmysłów na ziemię.

Wezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego, po tymczasowym zaopatrzeniu, odwieziono ją w stanie bardzo groźnym do szpitala powozowego.

Powodem zamachu samobójczego miała być strata 1200 koron, poniesiona w skutek dokonanej ubiegłej nocy w jej mieszkaniu kradzieży książeczek Kasy oszczędności.

△ **Kronika policyjna.** W hotelu „pod złotym niedźwiedziem“ przy ul. Kazimierzowskiej,

okradziono wczoraj dwóch rosyjskich dezertorów: Mojżesza P. i Fiszla W. Pierwszemu skradziono 16 i pół rubli i 6 koron w drobnej monecie, drugiemu zaś 15 rubli. Podejrzane o popełnienie tej kradzieży włóczęga Michał Łuckiego, aresztowała policja i osadziła na razie w swych aresztach.

Ze sklepu firmy Bernarda Waldmana przy placu Gołuchowskich skradł wczoraj niewysledzony sprawca 10 skór z krymskich baranów, wartości 240 K.

W ulicy Janowskiej l. 18 rozbito stojący w podwórzu kurku pani E. R. i skradziono zeń 5 kur.

Z piwnicy p. A. H., przy ul. Cłowej 12, skradziono wczoraj 5 butelek wina.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, Witold Józef Szalkiewicz, w 21 roku życia; — Jan Piwko, w 29 roku życia; — Piotr Gwoździł, w 54 roku życia; — Eliaz Kenał, w 68 roku życia.

W Nowym Sączu, Franciszek Sozański, weteran z r. 1863, w 61 roku życia.

W Krakowie, Michał Zacharyasz, em. dyrektor szkół ludowych, w 78 roku życia; — Michał Przybylski, em. adjukt sądowy, w 80 roku życia.

W Puźnikach koło Monasterzysk, ks. Karol Zoeller, emer. katecheta gimnazjalny, w 58 roku życia.

— **Kolej zębata** z Zakopanego pod Świnicę. Komisja klimatyczna w Zakopanem uchwaliła onegdaj ofiarować 20.000 K. na budowę kolei zębatej z Zakopanego pod Świnicę.

— **Tegoroczne nagrody** czeskiej Akademii umiejętności w Pradze otrzymali: pierwszą 2000 K. J. Vrchlicky za dramat „Książęta“, drugą M. A. Szimaczek za powieść „Głodne serce“, a w dziedzinie sztuk pięknych H. Schwaiger za zbiorowe wydanie dzieł swoich.

— **Helene Odillon**, słynną artystkę wiedeńską, o której niepomyślnym stanie zdrowia donieśliśmy niedawno, oddano onegdaj na obserwację psychiatryczną do sanatorium w Hacking.

— **Rozprawa karna** przeciw b. adwokatowi dr. Józefowi Orłowskiemu o zbrodnię oszustwa odbędzie się przed trybunałem sądu przysięgłych w Wiedniu dnia 23 stycznia 1905. Rozprawę rozpisano na 7 dni.

— **Fałszywe banknoty** 20-koronowe pojawiły się w obiegu w Zagrzebiu.

Kronika zagraniczna.

* **Długowieczność.** W Wissballen — jak donoszą z Berlina — zmarł onegdaj b. lekarz dr. Sypniewski z Warszawy, w 108 życia.

* **Wystawa wszechświatowa** w Petersburgu korespondent *Warsz. Dniownika* donosi: Wojna z Japonią wstrzymała przygotowania do wystawy wszechświatowej, lecz jak się okazuje, nie porzucono zamiaru zorganizowania tego wszechświatowego turnieju. Komitet wystawy nie wstrzymał swych prac, a tylko odłożył urzeczywistnienie swego projektu do 1908 roku.

* **Do Ameryki** przybyło w czasie od 1 lipca 1903 do 30 czerwca 1904 ogółem 812.870 emigrantów. Z liczby tej przypada na Włochy 193.296, Austro-Węgry 177.156, Rosyję i Finlandyę 145.141, Niemcy 46.380, Anglię i Irlandyę 74.768 emigrantów.

* **Krwawa tragedia** miłosna z Kowla donoszą: Dnia 14 b. m. zastrzelił tu porucznik 19 kinborskiego pułku dragonów, Borys Głowaczewski, 17-letnią Różę Szumowską, poczem sam pozbawił się życia. Powodem samobójstwa i morderstwa miała być odmowna odpowiedź rodziców Szumowskiej na związek małżeński kochającej się pary.

* **Artystka** fałszerzem weksli Przed sądem w Petersburgu odbędzie się niebawem rozprawa karna przeciw aktorce Elizie Szabelskiej o fałszerstwo weksli na nazwisko b. rosyjskiego wice-ministra skarbu, Kowalewskiego. Kwota sfałszowanych weksli przenosi kwotę 100.000 rubli.

* **„Jimmy“**, jeden z najbardziej poważanych i najpopularniejszych prebendaryszów londyńskiego zwierzyńca, sędziwy nosorożec indyjski, zginął przed paru dniami skutkiem urazu starczego. Zwierzyniec londyński otrzymał go w darze w r. 1864. Następnie drogą wymiany za afrykańskiego słonia dostał się do Paryża, lecz w r. 1870, tuż przed wojną, powrócił nad Tamizę. „Jimmy“ liczył lat około 60. Na wolności dosięga zazwyczaj 100 lat.

* **Jaskinia gry** i morderstw. Z Madrytu donoszą: W Penafior, pod Sewilą, odkryła policja w ogrodzie zwłoki sześciu ludzi zamordowanych i ograbionych przez właściciela potajemnej jaskini gry, który na wiadomość o odkryciu znikł bez śladu. Żonę jego i syna uwięziono jako podejrzanych o współwinę.

* **Sędziwa sequosa**, drzewo do najdłuższej żyć zdolnych zaliczane, ścięto w tych dniach w Kalifornii. Olbrzym ten, mający „w stanie“ tuż przy ziemi pokazał objętość 4½ m., po raz pierwszy wznosił się nad nią, jak z przekroju słojów wynioskowano w r. 271 przed Nar. Chr., liczył więc sobie niemniej jak 2068 lat wieku.

* **Morze olej u.** Kapitan okrętu „Sant Jacinto“, przybywszy do Nowego Jorku, doniósł, że w zatoce meksykańskiej okręt na przestrzeni kilkunastu mil przejeżdżał przez istne morze oleju, pokrywającą wodę warstwą kilkocentymetrową. Prawdopodobnie olej pochodził z erupcji żył podziemnych na dnie morza.

* **Gwałtowna burza** szalała wczoraj — jak donoszą z Lizboay — u wybrzeży portugalskich. Wiele okrętów i łodzi zatonoło wraz załogą.

22 Grudnia.

(k.) Ubiegłej nocy nastąpił przełom. Wydostaliśmy się szczęśliwie z pod przewagi nocy, która nieustannie dni nam ukradła na swą korzyść. Sw. Tomasz, patron, położył wreszcie koniec tej gospodarce, a jego sąsiad św. Zeno, dzisiaj wykonywający prawo patronatu, o całą już... minutę później, niżli to działo się wczoraj, gasi dnia lampę.

Jest więc 22-gi grudnia datą pierwszego zwycięstwa dnia nad nocą, symbolizującą tem doskonałą ideę, ku której uświetnieniu za dni kilka łamać się będziemy opłatkami.

Zarazem jednak jest dzień dzisiejszy pierwszym dniem zimy astronomicznej. Srogość jej niezawodnie daje się w znaki, gdy mróz pociśnie, a śniegi świat zasypią; ale przez tę srogość przedziiera się nadzieja, że to nie na długo! Przejmuje nas nią coraz wcześniejszy świt na niebie i coraz bardziej cofające się mroki nocy; przypominają nam to nieustannie, że martwość straszna, śmiertelnie biała pani zimy kryje w swem łonie zaród życia, że przeznaczona jest na matkę wiosny.

Notatki literacko-artystyczne.

„**Wiadomości fotograficzne**“ ukazał się nr. 23. Obok dalszych ciągów fachowych artykułów i stałych rubryk, ciekawych dla amatorów sztuki fotograficznej, znajdujemy w numerze trzy kapitalne zdjęcia pp. dr. Henryka Mikolajcha, dr. N. Lilię i W. Męczyńskiego z Kijowa.

„**Pamiętniki wojskowe**“ Józefa Grabowskiego, oficera sztabu cesarza Napoleona I, za zezwoleniem Biblioteki im. Ossolińskich we Lwowie, opracował Wacław Gąsiorowski, a wydała Kasa warszawska pomocników księgarskich. Ciekawą tę książkę omówimy wkrótce obszerniej.

Z teatru donoszą: Z powodu forsownych prób do przedstawień świątecznych i poświęceń, w których ws. yscy artyści biorą udział, jutro w piątek w miejsce zapowiedzianej sztuki: „Zaszumi las“ daną będzie sensacyjny utwór z małego garnizonu p. t. „Capstrzyk“. Będzie to ostatnie przedstawienie przed świętami.

Kasa teatralna sprzedawca będzie bilety na przedstawienia świąteczne w sobotę tylko od 9 do 12 zrana.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś we czwartek (wznowienie) „Gejsza“, operetka japońska w 3 aktach Sidney Jonesa. W roli Mimozy debiut p. Felicyi Brzeskiej.

Jutro, w piątek ostatnie przedstawienie przed świętami, po raz siódmy „Capstrzyk“, sztuka w 4 aktach, z małego garnizonu, napisał F. A. Beyerlein.

W sobotę, z powodu Wigilii Bożego Narodzenia, przedstawienia nie będzie.

Z Filharmonii lwowskiej donoszą: Szereg koncertów, który nastąpi w przyszłym roku, zapowiada się świetnie. Prof. Emil Sauer, słynny pianista i pedagog, uczeń Rubinsteina i Liszta, rozpocznie serję popisów w dniu Nowego Roku. Znakomity artysta nadesłał już swój program, który w najbliższych dniach podamy. Bilety na ten koncert sprzedaje już kasa Filharmonii.

Niemalże zainteresowanie wśród licznych naszych melomanów obudzi koncert nieznanego u nas jeszcze, a przecież wszechświatową sławą cieszącego się francuskiego skrzypka, Henryka Marteau. Koncert tego znakomitego artysty odbędzie się dnia 7 stycznia. Marteau jest profesorem konserwatorium w Genewie. W świecie artystycznym stawiają go na równi ze słynnym Ysaye.

Z TEATRU.

(„Zaszumi las“, sztuka współczesna w 5 aktach Józefa Maskoffa, przedstawiona po raz pierwszy na scenie lwowskiej dnia 19 grudnia b. r.).

„Zaszumi las...“ Bardzo efektowny tytuł.

Brzmi jak groźba lub jak obietnica. Zależy to od tego, czy kto się obawia rozrostu tych sił młodych w las bujny, który szumić ma — czy też kto pragnie, aby z tego posiewu wyrosły co rychlej potężne

dęby. Zależy od tego, jaki to grunt, jaki to posiew i jakie latorośle, z których ma powstać szumiący bór...

Przed laty kilkunastu — bo współczesność sztuki do tego okresu odnieść wypada — autor „Tamtego“ miał zapewne sposobność przypatrzeć się pewnym prawdom, panującym wśród pewnego odłamu kolonii polskiej w Paryżu. — Mówię: pewnego odłamu, bo przecież ani Grzegorzewski, ani Stroński, ani Morski i Kręcki, ani Chodzik i Farbach, ani koleżanki jak Wilhelmina czy Mazia, Jaskulska czy Rwecka nie mogą mieć pretensji do reprezentowania całej paryskiej kolonii polskiej, to jest tych wszystkich, których los zaniósł nad brzegi Sekwany. Po za Głaciera są przecież Batignolles... A jednak te wszystkie typy w sztuce Maskoffa mają wielką cechę prawdy, — tak wielką, że aż straszna. A to uczucie zgrozy i smutku jedynie łagodzi myśl, że z tych latorośli, tak schorzałych, jak Grzegorzewski, tak pysznych jak Morski, tak zaciekle jak Stroński, tak zepsutych jak Wilhelmina, tak nizekzemych jak Farbach nie wyrosnie nigdy las i na polskiej ziemi nie zaszumi...

Zupełnie odmienne jest tło sztuki „Zaszumi las“ od tła dramatu tego samego autora „Tamten“. A jednak główna cecha charakterów polskich w obu dramatach jest jednakowa: chorobliwe marzycielstwo, zniechęcające wolę, obracające w niwecz najsłabsze zamiary. I tylko tacy ludzie o słabych nerwach, łamiące się w bezużytecznych porywach woli, wysunięci są na pierwszy plan działania. I czyż dziwić się można, że to działanie nie osiąga skutku? czyż ze stanowiska ogólnego sądząc, żałować można, że ono idzie, wraz z ludźmi tymi, na marne?

W utworach swoich zestawia Maskoff tych niedołężnych marzycieli z siłą — złą czy dobrą, ale zawsze z siłą, — świadomą celu, niezłomną. I to nie tylko z siłą materialną, która nagina i depce tylko ciała, nie mogąc złamać ducha, — lecz i z tą, która bądź co bądź płynie z zahartowanej woli. Tę ostatnią siłę, nie bez przebłyków nawet szlachetności, posiada w „Tamnym“, Korniołowa, — nie jest jej w ostatniej sztuce pozbawiony Stroński, który wydał walkę i umiał zgruchotać przeciwnika. Widz chłodny i bezstronny; widz, którego własne nerwy nie będą drgały tragedją „Tamtego“, jakże osądzi Wielborskich, jak osądzi Grzegorzewskich i Morskich, nie mówiąc już o Farbachach? — Osądzi słusznie, jeśli nazwie ich oderwanymi od realnego życia niedołężnymi marzycielami; pomyli się, jeśli sąd o tych postaciach scenicznych przeniesie na ogół.

Zastrzeżenie to jest konieczne ze względu na temat, poruszony w dramatach Maskoffa, bo tych dramatów nie można oceniać jedynie tylko wedle ich artystycznej czy literackiej wartości. A ze względu na ten temat, tło „Tamtego“ jest bezporównania szersze, sięga głębiej i dalej, wprowadza widza w atmosferę uczuć dla każdego serca polskiego dostępną. W rodzinie Wielborskich cierpi i walczy, i ugina się pod ciężarami — całe społeczeństwo... Inaczej w „Zaszumi Las“. Grzegorzewski czy Stroński, to już pionierowie idei, wyodrębnionej z tej ogólnej walki, którą Wielborscy prowadzą; to już odłamy stroniactwa, czy jak się sami nazywają — partye, prowadzące nieraz bratobójcze zapasy. — Grzegorzewski w swem działaniu nad Sekwaną pragnie jeszcze utrzymać związek z ideałem ogólnym, narodowym. Ale ta narodowa cecha, to już tylko barwa, odcień, który go różni od partyi Strońskiego, wywieszonego jawnie sztandar międzynarodowy. A ten ostatni sztandar, tam nad Sekwaną, wśród tych ludzi, oderwanych od pnia ojczystego, wykołojonych, lub zwolna wykołojających się, wśród walki ciężkiej o byt na obcej ziemi, ma daleko więcej widoków powodzenia i daleko więcej znajduje żywiołów, które się w około niego skupiają. I gdy na miejsce Grzegorzewskiego, którego „zżarła nędz“, stanie ambitny, pyszny Morski, walka na słowa i frazasy zmieni się w gorsząca walkę na pięści, zakończy się nie jak tamta Wielborskich, męczarnią na Sybirze, lecz wyrokiem infamii, wydanym przez braci na brata i sromotną bójką!

Różnica jest tak olbrzymia, że ilekroć Grzegorzewski usiłuje w tonie przybrać pozor narodowego bohatera, tylekroć odczuwa się żal do autora za to obniżenie lotu. — I rzecz dziwna: taki sam, a może jeszcze większy żal mogą mieć do Maskoffa ci, którzy teoryom Grzegorzewskiego, Morskiego czy Strońskiego są bliscy. Żal mieć mogą, że Grzegorzewski tak fizycznie słaby, że nie działać nie może, że Morski taki pyszny i taki lekkomyślny, że wpada w naiwne zastawione sidła przez Wilhelminę i Montalemberta, że Stroński także taki samolub, iż nie waha się dla zgruchotania przeciwnika wywołać kompromitującego wspólną ideę skandalu. A wśród „koleżanek“, tych kobiet, zdobywających dla pięci swojej prawa samodzielności, jedna, jedyna Mazia, ma cechę bohaterstwa. Lecz i ta Mazia, idąca na śmierć

pewną dla ratowania przesyłki propagatorskiej, czyż ona poświęca się dla idei? Idea tej śmierci nie wymaga, ale Mazia po zgonie Grzegorzewskiego, którego kocha duszą całą, już nie widzi dla siebie racji istnienia. To nie apostołka, ani męczennica, — to biedna, wykołejona istota, która żyła miłością dla człowieka, a po jego śmierci szukała w samobójstwie ratunku. Pozory heroizmu śmierć tę uczyniły łatwiejszą. Bądź co bądź, jedna, jedyna Mazia, bardzo dobrze przedstawiona przez p. Ogińskiego, czyni wrażenie takie, że widzi myśli sobie: jaka szkoda! — ta Mazia mogłaby być rzeczywiście jasnym, pocieszającym promieniem w ognisku domowym, gdyby nie to otoczenie i nie ten świat, w jaki ją losy wypchnęły! Po za nią wszystkie inne „koleżanki“, to typy nadające się raczej do satyry, niż do dramatu, w którym słyhać co chwila wielkie frazesy i szumne hasła. Ale i te hasła zagłusza w końcu wrzawa brutalnej sceny, w której Morski, napiętnowany wyrokiem infamii, policzkuje Strońskiego, a wszyscy inni koleździ i koleżanki porywają się do karczemnej bójki...

A widzi się zdumiony: właściwie dlaczego Morski uderzył w twarz Strońskiego? — Wszak Morski bezwzględnie był winnym, — zawił nie intencją wprawdzie, lecz bezgraniczną lekkomyślnością swego romansu z Wilhelmką i stosunkiem z agentem rosyjskim Montalembertem. Wobec faktu niezaprzeczonego, że organ partii Morskiego wydawany był za pieniądze, dostarczane z ambasady rosyjskiej przez Montalemberta, wystąpienie Strońskiego, a nawet rzekoma zdrada Farbacha mają wszelkie pozory słuszności i koniecznej obrony. Wszyscy zaś razem nie ciekawi: Grzegorzewski i Morski to słabi a pyszni i fanatyczni działacze partyjni, Stroński, Farbach i inni, to zdecydowani na wszystko intryganci, inne typy to idiotyczni próżniacy jak Chodzik, pospolici „handlowcy“ jak Kręcki, lub karyerowicze jak Barumewajg. Wśród nich taki Montalembert, sprytny agent rosyjski, ma rzeczywiście łatwe do działania pole, zwłaszcza przy pomocy takiej „pawicy“ jak Wilhelmka...

Smutek ogarnia, patrząc na to środowisko słabych albo nieczemnych charakterów, wśród których jeden Montalembert do ostatniej chwili nie traci zimnej krwi i odwagi. Zdemaskowany, broni się rewolwerem i wychodzi z groźbą na ustach, wypowiedzianą tym razem czystym akcentem rosyjskim...

Domyśleć się trudno, co skłoniło autora do nazwania tego nieczemnego szpiega nazwiskiem, drogiem sercu polskiemu. Wszak pamięć Karola Montalemberta, przyjaciela Mickiewicza, tłumacza „Księgi Piętrzymstwa“, gorącego przyjaciela Polski, który, nauczony się naszej mowy, rwał się do szeregów wojska polskiego w r. 1831, a wraz z ks. Lamennais, czując opieką otaczał wychodźstwo nasze po tej kampanii, wszak pamięć męża pełnego zasług i wiedzy, zasługiwała bodaj na poszanowanie, nawet wtedy, gdyby rzeczywiście jakiś szubrawiec, zwany *Le nez cassé* ośmielił się być je przybrać. — Jeśli rzeczywiście był taki fałszywy Montalembert, grasujący wśród młodzieży polskiej na Glacierzach, — o czym wątpliwe można, bo nazwisko to zbyt głośne — należało go przezwąć; jeśli to zmyślenie, to zaiste ze strony Maskoffa błąd nie do pojęcia...

To ścięśnienie horyzontu w sztuce ostatniej Maskoffa, w porównaniu z ogólnym narodowym widnokresem w „Tamym“, ścięśnienie do rozmiarów zapasów partyjnych, — wpłynęło ujemnie netylko na wrażenia widza, — odbiło się ono i na wartości artystycznej dramatu. Powieściowy temat wciśnięty jednak został przez autora z wielką zręcznością w ramy sceniczne; epizody są wprost doskonałe; że tu wymienimy sceny pomiędzy Mazią i Wilhelmką w aktach pierwszych za życia Grzegorzewskiego, sceny pomiędzy tym ostatnim a Morskim i Strońskim, pomiędzy Wilhelmką a Morskim. Podnieść też wypada trafną charakterystykę osób, opartą na obserwacji życiowej, a świadcząca o niezwykłej zdolności autora do chwytania rysów zmiennych. Charakterystyka ta nie jest nigdy zbyt głęboką, ale uderza życiową prawdą. — Błędem niewątpliwie dramatu, błędem wynikłym z fabuły powieściowej, jest przełamanie akcji na dwie części, rozdzielenie jej na dwóch, kolejno po sobie następujących bohaterów: Grzegorzewskiego i Morskiego. Ztąd płynie rozdwojenie wrażenia, z których pierwsze, wywołane postacią Grzegorzewskiego, jest znacznie silniejsze; drugie zaś w obec Morskiego słabnie, aż wreszcie roztopia się w neuciuw niesmaku, jaki obudza końcowa scena policzkiwania i bójki. Pomimo wszakże tego zasadniczego błędu, talent Maskoffa potrafił wydobyć z tej gnawtaniny kilka efektów prawdziwie tragicznych, z których pierwszy skupia się w skardze konającego Grzegorzewskiego: ustać muszę w pół drogi! — drugi zaś w porażce, spowodowanej despotyczną pychą i lekkomyślnością Morskiego. Siła tragiczna drga silnie w tych dwóch odrębnych a fatalnych pogromach. Że ona nie oddziaływała głębiej

na widza, że pomimo rzeczywistych zalet utworu, nie osiąga on zamierzonego celu, to wina znowu tkwi w treści walki, sztucznie podniesionej do znaczenia walki ideowej. Ci wszyscy koleździ i koleżanki z Glacierz bohatery idei być nie mogli — szumne hasła nie zdołają bowiem zastąpić treści, a papierowe, gazetarskie zapasy Grzegorzewskich ze Strońskimi, nie mogą wywierać takiego wrażenia, co bój na śmierć i życie, jaki toczą w „Tamym“ Wielborsey. — Czuł to dobrze sam autor, skoro nie chciał zostawić widza pod wrażeniem ostatniej trywialnej bójki i nagle przechodząc w ton zgoła odmienny, kazał gwałtownemu pyszałkowi, ogłoszonemu przed chwilą za infamisa, Morskiemu i „burzoazyjnemu handlowcowi“ Krękiemu wygłosić na zakończenie pełną poetycznego nastroju tyradę o brzaskach, świtach i szumiącym lesie... Jest to szok tak nagły, że widz jeszcze oszołomiony poprzednią karczemną wrzawą bohaterów z Glacierz, zdać sobie nie może sprawy z tej zmiany i z końcowym nastrojem poetycznym weale się nie łączy. Jeżeli ten uścisk braterski zbankrutowanego bohatera z Glacierz z handlowcem, ma być symbolem połączenia idei Morskich z pracą realną, — to przyznać muszę, że ten symbol całkowicie się nie powiódł.

Maskoff nie może się użalać na wykonanie swej sztuki. Wszyscy występujący artyści grali doskonale; końcowa scena sądu honorowego i niehonorowej bójki wyreżyserowana była znakomicie i odegrana z całą siłą realizmu. Główną rolę Grzegorzewskiego wykonał p. Solski z ogromnym uczuciem i zapałem; nadał mu wszelkie cechy bohatera idei. Rola nielatwą Morskiego wykonał p. Adwentowicz doskonale; fanatyczny zrazu wielbiciel Grzegorzewskiego, staje się jego despotycznym i pysznym następcą, a ten przełom zaznaczył utalentowany artysta z całą prawdą i psychologizmem pogłębieniem. Wilhelmka p. Solskiej była i w ruchach i w tonie i w wyrazie twarzy doskonałą. O p. Ogińskiej, w roli Mazi, wspominałem już powyżej a bez pochlebnego uznania nie można pominąć i innych artystów, jak pani Węgrzynowej w roli koleżanki Jaskulskiej, pani Leńskiej jako koleżanki Rwęckiej, pp. Chmielińskiego (Stroński), Węgrzyna (Montalembert), Kliszewskiego (Kręcki), Romana (Chodzik), Nowackiego (Farch), Hierowskiego (Barumewajg), Feldmana (Kwieciński) i wielu innych. Wszyscy składali całość bez zarzutu.

Adam Krechowicki.

Rada miasta Lwowa.

(Posiedzenie z dnia 21 grudnia.)

Na początku wczorajszego posiedzenia, które wiceprezydent miasta p. Michalski otworzył o godzinie 7-15 wieczorem, r. dr. Byk interpelował prezydium miasta, na jakiej podstawie w warunkach konkursu, ogłoszonego niedawno przez magistrat na kilka posad urzędniczych manipulacyjnych, zamieszczono między innymi warunek, żądający przedłożenia metryki chrztu zamiast metryki urodzin?

Wiceprezydent p. Michalski oświadczył, że ani prezydium miasta, ani magistrat, nie kierowały się przy rozpisanie tego konkursu jakimś ubocznym względem, gdyż konkursu rozpisyje się wedle „starego szynla“. P. Michalski przyrzekł jednak, iż w przyszłości odpowiedni punkt warunków konkursu brzmieć będzie: „metryka chrztu względnie urodzenia“.

R. Aschkenazy: Zwłaszcza, że to nie nie szkodzi, bo i tak się żydów nie mianuje!...

Wiceprezydent p. Michalski: O przeproszę bardzo p. radnego!... Przy ogłoszeniu konkursu na weterynarza do rzeźni wyznaczono kandydata również metryki chrztu, posadę jednak otrzymał p. Fried, mimo, iż metryki chrztu nie mógł przedłożyć!...

Głos jednego z radnych, (którego zapewne zawodzi organ słuchu): Co... nie urodził się? (Wesołość).

R. Chołodecki przedłożył następnie do regulaminowego traktowania dwa wnioski. Pierwszy zmierza do tego, by podobnie jak dyrekcja domen i lasów, udzielała także i gmina ze składów miejskich drzewa urzędnikom miejskim i państwowym po z góry ustanowionych cenach. W drugim wniosku domagał się znowu r. Chołodecki kreowania osobnej posady lekarza miejskiego, którego zadaniem byłoby otaczać opieką biedne położnice.

Z kolei z polecenia wiceprezydenta p. Michalskiego odczytał zastępca sekretarza Rady, p. Hennoch, sprawozdanie z wyniku dochodzeń, przeprowadzonych w skutek interpelacji r. Jonasza, wniesionej na jednym z poprzednich posiedzeń z powodu wadliwej akcji ratunkowej miejskiej straży ogniowej przy pożarze w nocy z 3 na 4 grudnia br. r. w młynie pp. Thomów.

Wynik tych dochodzeń, według odczytanego sprawozdania, przedstawia się następująco:

W nocy z 3 na 4 b. m. zaraz po wybieciu na wieży ratuszowej godziny pół do 12, zauważył strażak pożarny, pełniący służbę na platformie wieży ratuszowej, podejrzane światło koło komina młyna pp. Thomów w ul. Janowskiej. Zaalarmował przeto dzwonkiem starszego strażaka Hanczakowskiego, przebywającego wówczas na straźnicy wieżowej, a gdy ten najdalej do dwóch minut wyszedł na platformę, światło już znikło. Pomimo to obaj badali dalej okolicę, czy coś podejznanego nie zobaczą, jednak światło więcej się nie pokazało.

Tymczasem po wybieciu godziny 11:45 na zegarze wieży kościoła OO. Bernardynów (idącym zwykle o 5 do 7 minut wcześniej od ratuszowego) ujrzeli obaj z wieży ratuszowej jadący tren straży pożarnej miejskiej.

Po przybyciu tego trenu, wezwanego telefonicznie przez niewiadomą osobę, na miejscie pożaru, oznajmiono, że pali się wewnątrz w magazynie i bez wyraźnego zezwolenia naczelnika straży pożarnej, prawię przemocą zabrano jedną sikawkę i beczkówóz w głąb realności a za temi narzędziami dopiero pobiegli strażacy i zastępca naczelnika straży pożarnej p. Eliasiewicz. Przy każdym ogniu zawsze naczelnik straży p. Praun kieruje akcją ratunkową z zewnątrz, zastępca zaś jego p. Eliasiewicz wewnątrz zagrożonych budynków.

W obec objęcia ratunku wewnątrz przez p. Eliasiewicza, zajął się p. Praun dostarczaniem wody z hydrantów i w tym celu polecił podjechać wozowi osobowemu, na którym złożone są węże od hydrantów, przed otwór hydrantowy. Przy pomocy jednego strażaka i osób przy ogniu obecnych, wyciągnął liny węzowe aż do realności, przy czym użyto 16 kawalków po 12 metrów węża. Spajanie węzów zajęło rozumie się chwilę czasu, a ktoś zniecierpliwiony, nie widząc wyników akcji natychmiastowej, zatelefonował znowu bez zezwolenia kierującego akcją i jedynie odpowiedzialnego naczelnika straży, p. Prauna, na straźnicę pożarną po drugi tren, który następnie nie brał weale w akcyi udziału.

Jak dalece obecni niepowołani utrudniali akcyę ratunkową, dowodem, że przybyły tren straży pożarnej wojskowej zamiast jak to jest przepisane, poddać się natychmiast pod komendę naczelnika straży p. Prauna, usłuchał bafamutnych poleceń osób trzecich, które tylko wywoływały zamieszanie i ustawił się tak nieodpowiednio, że użycie sikawki wojskowej, względnie dostarczanie do niej wody było bardzo utrudnione.

Ugaszenie ognia wewnątrz budynku, w którym wybuchł pożar, zawdzięczyć należy bezwarunkowo tylko straży pożarnej miejskiej, zajętej tamże pod komendą p. Eliasiewicza, zamierzone zaś przez niepowołanych wybiecie otworu w murze ogniowym, celem wprowadzenia węża sikawki wojskowej z wewnątrz młyna do magazynu, wywołałoby było tylko nieobliczalną w skutkach katastrofę.

Śledztwo wykazało niewątpliwie, że po telefonicznym wezwaniu tren pierwszy wyjechał najdalej w 5 minut, i że z nim wyjechał pp. Praun i Eliasiewicz, którzy w tym czasie w swoich mieszkaniach na straźnicy spoczywali. Ostatni jako mający tej nocy służbę, będąc w ubraniu, po zaalarmowaniu go najdalej w 2 minuty do gotującego się w drogę trenu przybył i w 1 do 2 minut później przybyłemu p. Praunowi, uczynił służbowe doniesienie.

Powyższy stan faktyczny stwierdzony został zeznaniami licznych świadków, i w obec tego, że straż miejska pożarna do ognia na czas i pod komendą swoich powołanych przełożonych przybyła, akcyę ratunkową prawidłowo przeprowadziła, że węże od sikawek miejskich, jak to stwierdził radny p. Schleyen były całę i dobre — prezydium nie widzi powodu do wdrożenia przeciw komukolwiek dochodzeń dyscyplinarnych.

Pod odczytaniem tego sprawozdania, zabrał jeszcze głos wiceprezydent p. Michalski i stwierdził, że w chwili, gdy z wiceprezydentem p. Ciucheńskim przybył na miejsce pożaru, zastępca naczelnika straży pożarnej p. Eliasiewicz był zajęty akcyą ratunkową wewnątrz zagrożonego magazynu. Ze słów, zamienionych z p. Eliasiewiczem, weale p. Michalski nie mógł poznać, iżby p. Eliasiewicz był w stanie podpitym, jak to niektóre z obecnych przy pożarze osób twierdziły. Straż pożarna miejska, zdaniem mowcy, dzielnie się spisała, niemniej poehlebnie należy się także wyrazić o ochotniczej straży pożarnej i o pogotowiu artylerzyckim.

R. Ichnatowicz zauważywszy, że od pewnego czasu miejska straż pożarna nie zawsze spełnia należycie swego zadania, zwłaszcza, że naczelnik kierownictwo tą strażą spoczywa w ręku człowieka, wprawdzie bardzo dla miasta zasłużonego, ale z drugiej strony obarczonego podeszłym wiekiem, po-

stał wniosek, wzywający prezydium miasta o wzięcie pod rozwagę sprawy kierownictwa miejskiej straży pożarnej i zaprowadzenia w tej straży pewnych reform.

R. Jonasz zabrawszy następnie głos, zauważył, iż nie mogąc z powodu postanowienia regulaminu omówić wyczerpująco złożonego sprawozdania z wyniku przeprowadzonych dochodzeń, musi na razie poprzestać na wniesieniu prośby, by prezydium przesłuchało jeszcze cały szereg powołanych przez niego osób, zajmujących poważne w mieście stanowiska, które będą w stanie dać wyczerpujące wyjaśnienia. Przy tej sposobności zapowiedział mowca, że w dyskusyi budżetowej powetuje sobie obecna na tym punkcie wstrzemięzliwość.

R. dr. Aschkenazy powołując się na sprawozdanie prezydium, które między innymi stwierdza, że niepowołani miesza się do akcji ratunkowej i utrudniali w ten sposób ratunek, postawił wniosek, wzywający prezydium o pouczenie straży pożarnej, iż obowiązana jest wykonywać jedynie rozkazy swego naczelnika.

Wnioski pp.: Ichnatowicza i dr. Aschkenazego będą przedmiotem regulaminowego traktowania.

Z porządku dziennego radny Stachiewicz referował sprawę oplaty placowego od dorożek i wniosł, by opłatę tę pobierał magistrat nadal w tej samej wysokości, jak w latach ubiegłych.

Nad sprawą tą wywiązała się obszerna dyskusya.

Radny Chołodecki podał fatalny stan koni i powozów dorożkarskich, domagał się stanowisk w odleglejszych dzielnicach miasta, a wreszcie schludniejszego wyglądu „panów dorożkarzy“ przez wprowadzenie obowiązku noszenia przez nich „ustanowionej się mającego mundur“.

R. Neuman zarzucił, że obecne stanowiska dorożkarskie w mieście nie odpowiadają weale ani względem estetycznym, ani też sanitarnym.

R. prof. dr. Ciesielski popierając wniosek referenta, biadał nad materialnym położeniem lwowskich dorożkarzy i mimochodem zarzucił radnemu Chołodeckiemu „że chce biedaków jeszcze więcej uciskać“.

Radny Riedl żądał stworzenia stanowiska dla dorożkarzy w ulicy Łyczakowskiej obok szpitalika im. św. Zofii.

Radny Dzikowski wyraził zdanie, iż dorożkarze dlatego tak „brykają“, gdyż policya nie idzie na rękę magistratowi.

R. Bardasz nie widzi weale potrzeby podwyższenia opłat placowego. Co się zaś tyczy wyglądu koni dorożkarskich i wehikulów, to, zdaniem mowcy, nie są znow one w tak przerażającym stanie.

R. Schleyen sprzeciwił się wprowadzeniu dla dorożkarzy jakichś przepisowych mundurów. Na wypadek, gdyby odpowiedni wniosek, postawiony przez radnego Chołodeckiego, uzyskał aprobatę Rady, wniosł mowca, by mundury te sprawione zostały kosztem miasta.

R. prof. Dzieślewski domagał się wezwania magistratu, do użycia wszelkich możliwych środków, by nie było stanowiska dorożkarzy obok pomnika Adama Mickiewicza. Mowca postawił też w tym duchu odpowiedni wniosek.

Po przemówieniach pp.: Makowicza, prof. Pawlewskiego, Neumana i Jonasza, którzy podnieśli również fatalny wygląd lwowskich „drynd“, uchwalono w głosowaniu pobierać opłatę placowego od dorożek w dotychczasowej wysokości. Nadto uchwalono wniosek rad. prof. Dzieślewskiego i dwa wnioski rad. Chołodeckiego: w sprawie decentralizacyi stanowisk dorożkarskich i wezwania policyi o dokładniejszą kontrolę nad koniami i powozami dorożkarskimi. Wniosek natomiast rad. Chołodeckiego o zaprowadzenie dla dorożkarzy obowiązku munduru, odrzucono.

Następnie referował jeszcze rad. Stachiewicz imieniem sekcji targowej sprawę wyznaczenia stanowisk dla „bojków“ i drobnych handlarzy owoców. Wśród szeregu wniosków, które referent przedłożył Radzie do uchwały, szczególnie wniosek usunięcia „bojków“ z dotychczasowych ich stanowisk w Rynku wywołał długą i ożywioną dyskusyę.

Radny Rewakowicz w przeszło godzinę przemówieniu omawiał wyczerpująco stosunki targowe w mieście Lwowie. Przedewszystkiem podniósł mowca, że bezpieczeństwo życia i mienia na targowicach miejskich w obec zuchwałości lwowskich rzeźmieszków pozostawia wiele do życzenia. Wniecenie pożaru na furze siana lub słomy, celem wywołania popłochu, by móżdż w zamieszaniu tem swobodniej kraść — obrabowanie przybyłego na targ włóścianina — zamordowanie żołnierza policyjnego, wysłanego dla przestrzegania porządku na targowicy — oto jaskrawe fakta, jakie objają się echem o szpalty dziennikarskie. Ten brak należytego bezpieczeństwa życia i mienia ludzkiego na targowicach wpływa, zdaniem mowcy, na ceny targowe. Producenci bowiem

obawiają się tych rzeźmieczków i stroną od Lwowa.

Nie mniejszy wpływ na podrozenie artykułów żywności w Lwowie wywierają także i prętkunicy. Zanim artykuł jakiś żywności dostanie się od producenta w ręce konsumenta, musi przejść przez kilku pośredników. Przykupnie lwowski bowiem wykupują żywność poza rogatkami miasta tak, że konsument nie ma sposobności zetknięcia się na targowicy wprost z producentem.

Omawiając następnie wnioski referenta, sprzeciwił się im mowca i podniósł, że usuwając „bojków“ z Rynku, mimowoli oddaje się konsumentów na łaskę i niełaskę rozmaitych handlarzy.

W końcu omówiwszy drożyznę mięsa i pieczywa, postawił następujące wnioski do regulaminowego traktowania:

1) polecić magistratowi, by dołożył starań, aby strażnice policyjne pomieszczone były w pobliżu targowicy;

2) przy urządzaniu skwerów i plantacji na placach miejskich zostawić odpowiednie miejsca dla postawienia pawilonów lub namiotów, celem ułatwienia sprzedaży owoców i t. p.

3) nikogo rzetelnie zarobkującego nie wykluczać od ubiegania się o stanowiska targowe, a pawilony i stragany wydzierżawiać przez publiczną licytację;

4) przeprowadzić reorganizację służby targowej, rewizorów targowych i dokonać rewizji regulaminu targowego;

5) polecić magistratowi, aby bezzwłocznie poczynił kroki, celem położenia tamy wykupywaniu artykułów żywności na terytoriach pozarogatkowych przez przekupników;

6) polecić magistratowi, aby ułatwił przywóz mięsa i pieczywa z prowincji.

Przy punkcie 4) swych wniosków podniósł R. Rewakowicz, iż mimo, iż Lwów posiada obecnie 20 większych i mniejszych targowic, służba targowa jest za szczupłą. Składa się ona zaledwie z 6 rewizorów targowych, ludzi w wieku bardzo podeszłym, i 19 strażników, z których 6 zajętych jest w biurach i przy wagach...

Głos z galerii: A reszta bierze łapówki!...

Wiceprezydent p. Michalski grozi opróżnieniem galerii.

R. prof. Pawlewski sprzeciwia się wnioskowi sekcji o usunięcie „bojków“ ze stanowisk w Ryńku, gdyż z usunięciem ich handlarze drobni podniosą ceny owoców.

R. Hudec zgodził się na usunięcie „bojków“ z Rynku, gdyż polepszy się przez to byt drobnych handlarzy, mieszkających stale w Lwowie. Mowca podniósł dalej, iż twierdzenie, jakoby „bojki“ sprzedawali swoje produkty, mijają się z prawdą. Pobierają oni towar od hurtowników i sprzedają go następnie z zyskiem.

R. prof. Pawlewski: Co to... to już niezgodne jest z prawdą!...

Głos z galerii: Proszę tylko nie obrażać naszego reprezentanta!...

R. prof. Pawlewski: Wielu „bojków“ sprowadza ze swych siedzib owoce wagonami, a dobrocią swego towaru i przystępną ceną robią konkurencję innym handlarzom!

R. Rewakowicz: Jeżeli p. Hudec powiedział, że „bojki“ są tylko agentami hurtowników, to ja przeciwnie twierdzę. Nasi drobni handlarze są agentami roznosiicielami przedsiębiorców-hurtowników innego pokroju.

Po zamknięciu dyskusji, uchwalono w głosowaniu wnioski referenta.

Na tem o godzinie 10 wieczorem zamknął wiceprezydent p. Michalski posiedzenie, życząc radnym „Wesołych Świąt“.

Z Izby sądowej.

(Defraudacja w wiedeńskiej filii centralnego Związku niemieckich Kas oszczędności).

Wiedeń, d. 20 grudnia.

Przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych rozpoczęła się dziś przed południem rozprawa karna przeciw 1) 26-letniemu Antoniemu Jennerowi, b. służącemu wiedeńskiej filii centralnego Związku niemieckich Kas oszczędności, wdowcowi, kilkakrotnie karanemu, o zbrodnie kradzieży i sprzeniewierzenia oraz przeciw 2) 29-letniemu Maksowi Beichbuchnerowi, fotografowi; 3) 28-letniemu Franciszkowi Schödlowi, czeladnikowi szewskomu; 4) 26-letniemu Antoniemu Beichbuchnerowi; 5) 31-letniemu Wacławowi Gottsteinowi, słuźącemu; 6) 22-letniemu Leopoldowi Schödlowi, urzędnikowi prywatnemu; 7) 28-letniemu Ludwikowi Flikowi, urzędnikowi prywatnemu; 8) 24-letniej Wiktorii Auerównie i 9) 31-letniemu Józefowi

Gottsteinowi, czeladnikowi blacharskiemu, o współwinę względnie współuczestnictwo w zbrodniach kradzieży i sprzeniewierzenia.

Akt oskarżenia Prokuratury państwa przedstawia szczegółowo sprawę sensacyjnej kradzieży, popełnionej we wrześniu b. r. przez Jennera, jako woźnego wiedeńskiej filii centralnego Związku niemieckich Kas oszczędności na szkodę tej instytucji. Jenner zdefraudował mianowicie przy pomocy wykrytych dopiero później, a obecnie przed kratkami sądowni stojących spółników okragło samę 285.000 K., z czego dzięki rychłej i skutecznej interwencji władz bezpieczeństwa tyle odebrano, że szkoda Banku wynosi zaledwie 9698 K. 17 hal.

Rozprawie przewodniczy radca Dworu dr. Feigl, oskarżenie wnosi zastępcę prokuratora Państwa dr. Loos, oskarżonego Jennera broni dr. Rechert.

Sprawa Jennera wbrew oczekiwaniu straciła, zdaje się, wielką atrakcję u publiczności. Przy rozpoczęciu jej zebrało się bowiem w audytorium stosunkowo niewiele osób, jakkolwiek bilety wstępu na rozprawę na kilka dni naprzód rozebrano. Na Jennerze więzienie śledcze wycisnęło wyraźne piętno. Wychudł nie do poznania i popadł w apatję. Na zapytanie przewodniczącego odpowiada najczęściej krótkim „tak“ lub „nie wiem“.

Rozprawa potrwa 4 dni.

Osk. Jenner przyznał się do zbrodni.

Wyrok zapadnie w sobotę.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Giełda towarowa. Cukier surowy loco Aussig 33-25 do 33-35, loco Ołomuniec 32-- do 32-10, loco Berno-Wiedeń 32-20 do 32-30, na paźdz.-grudz. loco Aussig 32-50 do 32-40. Cukier w kostkach: prima 80-50 do 81-50, secunda -- do --. Spirytus kontyngentowany: loco Wiedeń 49-80 do 50--. Nafta kaukaska: transito Tryest 10-- do 10-50, galicyjska przeźroczysta 39-- do 39-70. (Ceny w koronach).

OSTATNIA POCZTA

Uchwałą sejmową, powziętą na ostatniej sesji upoważniony został Wydział krajowy do przyjęcia imieniem kraju gwarancji do wysokości jednego miliona koron na spłatę pożyczek, zaciągniętych przez powiaty lub gminy, celem udzielenia pomocy rolnikom, dotkniętym klęską posuchy. Uchwałą tę podał Wydział krajowy obecnie do wiadomości wydziałów powiatowych, z uwagą, że wydziały powiatowe lub też poszczególne gminy pragnące zaciągnąć pożyczkę w jakiegokolwiek instytucji finansowej, powinny się zgłosić do Wydziału krajowego najpóźniej do dnia 15 stycznia 1905 r., z prośbą o przyjęcie gwarancji kraju.

Natomiast z funduszu krajowego, z powodu tegorocznej klęski elementarnej, nie będą udzielane ani zapomogi, ani też bezprocentowe pożyczki, gdyż Wydział krajowy nie rozporządza na ten cel żadnym funduszem.

Wszelkie prośby o zasiłki na roboty publiczne i doraźne zapomogi pochodzące od wydziałów powiatowych, gmin, lub od osób prywatnych, które bądź już nadeszły do Wydziału krajowego, bądź w przyszłości by nadpłynęły, będą Namiestnictwu odstąpione.

Sejm dolno-austracki przyjął po dłuższej dyskusji wnioski Wydziału krajowego co do zmiany noweli szkolnej, zgodnie z życzeniami Rządu.

Wczoraj po południu przybył do Paryża admirał Davis, aby w zastępstwie Stanów Zjednoczonych wziąć udział w obradach komisji w sprawie hulskiej.

Rząd angielski nie wie o jakimkolwiek usiłowaniem przekupstwa osób interesowanych, celem złożenia fałszywych zeznań w sprawie hulskiej.

Rybacy hulsecy, poszkodowani przez znany atak rosyjskiej floty bałtyckiej, żądają jako wynagrodzenia kwoty 120.000 funtów szterlingów (około 3 mil. kor.).

Onegdaj odpłynął z Bremy parowiec Lloyd'a „Fryderyk Wielki“ wioząc, na swym pokładzie specjalne poselstwo ces. Wilhelma do cesarza Abisynii Menelika. Na czele jego stoi tajny radca legacyjny dr. Rohden. Dla uświetnienia jego orszaku, dodano mu mały oddział wojska,

złożony z najteższych i najpiękniejszych ludzi z korpusu gwardyi. Szeregowcy otrzymywać będą 5 marek dziennej diety, sierżant 10 marek.

Onegdaj odbyła się w Hawrze próba z nowem szybkostrzelnem działem 240-milimetrowem, na którą przybył francuski minister wojny, 50 członków komisji wojskowej senatu i Izby posłów i ośmiu generałów. Próbę robiono w przystani z przedmiotami zwolna się posuwającymi do odległości 5000 metrów. Próba wypadła doskonale. Gratulowano gorąco wynalazcy działa, kapitanowi artylerii Tournier. Jeden ze sprawozdawców zapewnia, iż z całym można powieścić spokojem, że żadna eskadra na ogień takiej baterii wystawić się nie poważy.

W kurytarzach Izby deputowanych krąży pogłoska, że z powodu tych prób, minister wojny zażąda w Izbie kredytu nadzwyczajnego na zaopatrzenie artylerii w armaty tego typu. Nowa armata waży 10 ton i daje automatycznie trzy strzały na minutę, wyrzucając pociski, ważące 163 kilogramów.

Senat włoski przyjął 70 głosami przeciw 15 traktat handlowy ze Szwajcaryą.

Król Alfons hiszpański uda się w lutym w podróż, celem złożenia wizyt w Paryżu, Londynie i Berlinie. Towarzyszyć będą królowi minister spraw zagranicznych, minister wojny i szef gabinetu wojskowego. Jak dowiaduje się *Liberal*, król ma zamiar ofiarować cesarzowi Wilhelmowi godność marszałkowską.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 22 grudnia. (Tel. prywatny.) Dyrekcyja Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych zakupiła z wystawy jubileuszowej do rozlosowania szereg dzieł za 8780 K. Ponadto zakupiło z jubileuszowej wystawy Ministerstwo oświaty 3 dzieła za 4000 K.; gmina m. Krakowa za 2000 K.; gmina m. Lwowa za 2800 K.; osoby prywatne za 11.230 K. Ogółem uzyskali biorący w wystawie udziały artyści kwotę 28.810 K. Wystawa będzie zamknięta po świętach.

Program styczniowej wystawy obejmuje zbiorową wystawę Józefa Krzesza, Stan. Wypiańskiego, Maurycego Trębacza, monachijskiego profesora Kunza i wystawę francuskich grafików.

Kraków, 22 grudnia. (Tel. prywatny.) Na wczorajszym walnym zebraniu członków krakowskiego Towarzystwa lekarskiego wybrano prezesem prof. Nowaka, wiceprezesem docenta chirurgii Rutkowskiego.

Sąd przedłużył areszt śledczy Angelusa na dalszy miesiąc ze względu na obawę porozumienia się ze świadkami.

Dziś odbyła się tu rozprawa karna przeciw 37-letniemu handlarzowi była z Kamyka, Landwirtowi, o uwiedzenie i uprowadzenie 19-letniej służącej, Frączkówny Katarzyny, oraz przeciw jego żonie Salomei również o uprowadzenie Frączkówny. Według aktu oskarżenia, Landwert uwiódł Frączkównę, a potem oboje Landwirtowie dali jej 240 koron i bez wiedzy rodziców wyprawili do Ameryki. Trybunał uznał Landwirtów winnymi zbrodni i skazał handlarza na 3 miesiące, a żonę jego na miesiąc ciężkiego więzienia. Oboje zgłosili zażalenie nieważności.

Wiedeń, 22 grudnia. Wiener Zeitung ogłasza: Najj. Pan nadał radcy Namiestnictwa we Lwowie, Wacławowi Zaleskiemu, tytuł i charakter radcy Dworu.

Wiedeń, 22 grudnia. Wiener Zty. ogłasza: Najj. Pan sankcyonował uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę o uwolnieniu od dodatków krajowych i gminnych domów we Lwowie, wzniesionych w miejscach zburzonych ze względów sanitarnych i regulacyjnych.

Najj. Pan nadał kowalowi w salinach, Michałowi Krwawiczowi w Kałuszu, srebrny krzyż zasługi z koroną.

Wiedeń, 22 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu dolno-austrackiego interpelował pp. Naumayr i tow. z powodu demonstracji socjalistów w dniu 27 listopada b. r. przeciw ustawie szkolnej uchwalonej przez Sejm dolno-austracki. Z porządku dziennego przystąpiła Izba do rozpraw w przedmiocie założenia krajowego seminarium nauczycielskiego w Wiedniu, poczynszy od roku 1905/1906. Po długich wywodach sprawozdawcy Gessmanna, oświadczył namiestnik Kielmansegg, iż Rząd zgadza się na założenie takiego seminarium i zamierza wyznaczyć stypendya państwowe dla mającego powstać jednorocznego kursu, przeznaczanego

dla abiturjentów szkół średnich. Wywody następnego mowcy, socjalisty p. Seitzera przebrała publiczność na galerii hałaśliwą demonstracją, wrogą dla mowcy. Przyszło także do ożywionych scen i starć p. Gessmanna z p. Seitzem.

Poznań, 22 grudnia. (Tel. prywatny.) Wyszedł numer okazowy tygodniowego pisma *Robotnik*, z błogosławieństwem arcybiskupa Stablewskiego na czele. Jest to organ Związku Towarzystw katolickich robotników polskich.

Warszawa, 22 grudnia. (Tel. prywatny.) Siódmy wydział cywilnego sądu okręgowego ogłosił wczoraj wyrok w znanej sprawie spadkowej Henryka Blocha z p. Emilią Blochową, Joanną Kostanecką i i. Sąd oddalił powództwo p. Blocha i skazał go na kosztach procesu.

Kuryer Warszawski donosi o mobilizacji: Dzień wczorajszy był pierwszym dniem siódmej częściowej mobilizacji. Przewożenie zapasowych kolejami rozpoczęło się w czwartym dniu mobilizacji t. j. 24 b. m. Ładunek będzie się odbywał na stacjach: Kalisz, Łódź kaliska, Kutno i Piotrków. Wystano osobne aparaty dla oświetlania tych stacji.

Petersburg, 22 grudnia. Prezydent ziemstwa gubernii czernichowskiej, który zarazem jest marszałkiem szlachty, przedłożył dnia 19 b. m. carowi Mikołajowi telegraficznie prośbę ziemstwa w sprawie całego szeregu ogólnych kwestyj państwowych. Car — jak donosi *Prawit. Wiestnik* — na telegramie wspomnianym umieścił następującą uwagę: „W postępowaniu prezydenta widzę zuchwałość i brak taktu. Sprawy administracji państwowej nie są rzeczą ziemstw, których kompetencję i prawa oznaczają doładnie ustawy.“

WOJNA rossyjsko-japońska.

Londyn, 22 grudnia. Daily Telegraph donosi z Szangaju, że Japończycy fortyfikują Dalny.

Podróż japońskiego posła w Pekinie do Tokio uważają za znak, że toczą się nowe rokowania między Japonią a Chinami co do ścisłego połączenia interesów obu państw.

Londyn, 22 grudnia. Biuro Reutersa donosi z Cziifu dnia 21 b. m.: Okręt „Lady Michl“ pod angielską flagą, lecz z norweską załogą, dotarł podczas silnej burzy do Portu Arthura z ładunkiem amunicji i dynamitu. Jak słychać, Japończycy zmuszeni są zaniechać szturm na fortów Ieeszan z powodu silnego ognia Rossyan. Generał Nogi miał zażądać 60.000 ludzi posiłków. W ostatnich dniach przybyły pod Port Arthura znaczne oddziały wojska

Londyn, 22 grudnia. Biuro Reutersa donosi z armii oblężniczej pod Portem Arthura: Zajęcie portu Kikwan ma dla Japończyków wielkie znaczenie, ponieważ przez to otwarta została im droga po drugiej stronie „Wysokiego pagórka“ i mają miejsce dla urządzenia ogólnego ataku na część wschodniej linii fortecznej. Z siedmiu fortów mają Japończycy już pięć w swoich rękach.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 22 grudnia 1904. Zamknięcie giełdy (*Schlusscourse*). Godz. 2 min. 30. Akcje austriackiego Zakładu kred. 673-50, Akcje węgierskiego Zakładu kred. 802--, Akcje Anglobanku 291-25, Akcje Unionbanku 557-25, Akcje Länderbanku 447-50, Akcje Bankvereinu 550 50, Akc. Bodencredit 968 --, Akcje galicyj. Banku hipotecznego 545 --, Akcje kolei państwowych 647-75, Akcje kolei Południowej 88 25, Akcje kolei Elbethal 411-50, Akcje kolei Północnej 5463 --, Akcje kolei czarniowieckiej 583 --, Akcje Alpiny 494-75, Akcje Rima Muranyi 515-50, Akcje praskiego Towarzystwa żelazn. 2338 --, Akcje Fabryki broni 534-50, Akcje Tureckie tytoniowe 333 --, Akcje Galicyjsko-karpackiego Towarzystwa naftowego 1051 --, Obligacje węgierskiej indemnizacji 97-95, Renta majowa 100-20, Austriacka Renta koronowa 100-35, Węgierska Renta koronowa 97-95, 56 l. Listy Tow. kredytowego ziem. 99-25, 4 pre. Listy Banku hipotecznego 98-80, 4 i pół pre. Listy Banku hipotecznego 101-40, 5 pre. Listy Banku hipotecznego 112 --, 4 pre. Listy Banku krajowego 99-40, 4 i pół pre. Listy Banku krajowego 101-90, 5 pre. komunalne oblig. Banku kraj. 102-40, 4-pre. Gal. Obligacje propinacyjne 99-80, 4-pre. Gal. pożyczka kraj. z 1893 r. 99-45, 4-pre. pożyczka miasta Lwowa 97-70. Losy tureckie 131 --, Marki 117 62, Ruble 253 50.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

Nadesłane.

Dr. Adam Greliński

ordynuje w chorobach dróg moczowych, nerek, pęcherza, cewki, prostaty etc. od 2-4.

Lwów, ul. Sykstuska 37, I. p.

Inkaso Weksli i Przekazów na miejsca zagraniczne i na prowincję przyjmują

Sokal i Lilien.

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji załatwiamy odwrotną pocztą bez doliczenia osobnej prowizji.

Utrzymuje na składzie dzienniki zagraniczne:

- Francuskie: FIGARO JOURNAL GAULOIS
Angielskie: DAILY CHRONICLE
Rosyjskie: NOWOJE WREMIA
Niemieckie: FRANKFURTER ZEITUNG
Sokołowski
Biurowo dzienników, Pasaż Hausmana 9.

Utrzymuje na składzie czasopisma zagraniczne

- Francuskie: FRANCUSKIE humorystyczne: Fin de siecle, Frou-Frou, Jean qui rit...
Angielskie: Frys Magazine, Strand Magazine, Wide World Magazine...
Włoskie: Domenica del Corriere.
Rosyjskie: Oswobożdenie, Szut...
Sokołowski
Biurowo dzienników, czasopism i ogłoszeń LWÓW, Pasaż Hausmana 9.

Kawiarnia „Wiedeńska” znakomita kawa.

Poszukuje się kupna starych mebli mahoniowych ale w dobrym stanie. Zgłoszenia pod „Meble” Biuro ogłoszeń, Pasaż Hausmana 9, Lwów.

Poleca się Cukiernię K. SOTSCHEKA Lwów, Hotel Francuski.

Przyjechali do Lwowa. Dnia 22. grudnia 1904. HOTEL GEORGEA. PP. Hr. S. Piniński z Grzymałowa, hr. L. Poniński-Walewski z Podola, hr. K. Tarnawski z Rossy, hr. M. Koziembrodzka z Wiednia, hr. J. Potocki z Rymanowa, M. Rylska z Krakowa, A. Sadowski z Podola.

CENNIK lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Table with multiple columns: I. Akcje za sztukę, II. Listy zastawne za 100 kor., III. Obligacje, IV. Losy, V. Monety, Kurs giełdy wiedeńskiej, A. Ogólny dług państwa, B. Dług państwa w banknotach.

Table with multiple columns: Koronowa waluta, B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych), C. Obligacje kolejowe, D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej), E. Obligacje indemnizacyjne, F. Inne publiczne pożyczki.

Table with multiple columns: Koronowa waluta, G. Listy zastawne, II. Obligacje z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom., J. Losy (za sztukę).

Table with multiple columns: Koronowa waluta, L. Akcje banków (za sztukę), M. Akcje Przedsiębiorstw przemysłowych, N. WEKSLE, O. WALUTY.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacje. G. Zl. E. 971/4 (4) (10428 3-3) Auf Betreiben des Bukowiner Boden Credit Anstalt in Czernowitz, findet am 29. Dezember 1904 Vormittags 9 Uhr bei dem unten bezeichneten Gerichte, Zimmer Nr. 6, die Versteigerung der dem Verpflichteten Iwan Tymosiak gehörigen ländlichen Realität sub. Nr. 92 in Bogdanówka, welche in der Ein. Zl. 801 Katastral-Gemeinde Bogdanówka eingetragen ist und des der Verpflichteten Eudokia z Weresiuków Tymur gehörigen Grundbuchskörpers der Ein. Zl. 840 des Grundbuches in Bogdanówka sammt Zubehör, bestehend aus dem Wohnhause und 2 Wirtschaftsgebäuden.

Liegenschaft sich beziehenden Urkunden (Grundbuchs, Hypothekenzug, Catasterauszug, Schätzungsprotokolle u. s. w.), können von den Kauflustigen bei dem unten bezeichneten Gerichte, Zimmer Nr. 6, während der Geschäftsstunden eingesehen werden. Rechte, welche diese Versteigerung unzulässig machen würden, sind spätestens im anberaumten Versteigerungstermine vor Beginn der Versteigerung bei Gericht anzuzeigen, widrigens sie in Ansehung der Liegenschaft selbst nicht mehr geltend gemacht werden könnten. Von den weiteren Vorkommnissen des Versteigerungsverfahrens werden die Personen, für welche zur Zeit an den Liegenschaften Rechte oder Lasten begründet sind oder im Laufe des Versteigerungsverfahrens begründet werden, in dem Falle nur durch Anschlag bei Gericht in Kenntnis gesetzt, als sie weder in Sprengel des unten bezeichneten Gerichtes wohnen, noch diesem einen am Gerichtsorte wohnhaften Zustellungsbevollmächtigten namhaft machen. Die Anberaumung des Versteigerungstermines ist im Lastenblatte der Einlagen für die zu versteigernde Liegenschaft anzumerken. Die Kosten, der vorgelegten Versteigerungsbedingungen werden auf 8 Kronen 15 Heller bestimmt. K. k. Bezirks-Gericht, Abtheilung IV. Podwoleczyska, am 22. Oktober 1904.

L. cz. E. I. 2375/3 (15) (10442 2-3) Na żądanie Israhela Stahla jako prawonabywcy, odbędzie się dnia 13. stycznia 1905, o godz. 11 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 20, licytacja a) realności objętej lwh. 626 ks. gr. gm. Piadyki, b) 14 części realności objętej lwh. 289 ks. gr. gm. Piadyki, c) 1/2 realności objętej lwh. 70 ks. gr. gm. Kamionki małe. Nieruchomości powyższe, wystawione na licytację są ocenione a mianowicie: realność ad a) na 1650 kor., ad b) 1950 kor., ad c) na 325 kor., razem na 3925 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne, które niniejszem zatwierdza się i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4. Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone. Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądo-

wej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego. Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazów hipotecznych dla wzmiankowanych nieruchomości. C. k. Sąd powiatowy, Oddział I. Kołomyja, dnia 3. grudnia 1904. L. cz. E. 422/4 (3) (10438 2-3) Na żądanie Katarzyny Boguniowej odbędzie się dnia 25. stycznia 1905 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym biur. Nr. 4, licytacja połowy realności lk. 134 lwh. 135 ks. gr. Nidek objętej. Sprzedać się mająca połowa realności składająca się z połowy domu, stodoły i gruntów o obszarze około 5 1/2 morga z lasem i drzewami owocowymi. Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytację, jest oceniona na 3510 kor. Najniższa oferta wynosi 2310 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6. C. k. Sąd powiatowy, Oddział II. Andrychów, dnia 29. listopada 1904.

(10461 1-3)
SĄDOWA HALA AUKCYJNA WELWOWIE
ul. Jagiellońska 1. 15.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12, po południu od 2 do 6, w soboty popoł. od 3 do 8

Licytacje:

Czwartek 29. grudnia 1904 od 10 do 12 godz.: meble, dywany perskie i kosztowności.

Piątek 30. grudnia 1904 od 10 do 12 godz.: meble, fortepian i ubrania męskie.

Sobota 31. grudnia 1904 od 3 do 8 godz.: różne trunki, bućki i towary bławatne.

Sprzedawca mające przedmioty mogą być oglądane w hali licytacyjnej w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 18. grudnia 1904.

L. 50.336/04 (10458)

Ogłoszenie licytacji.

C. k. Dyrekcja okręgu skarbowego w Stanisławowie rozpisuje niniejszem IV. ustną i pisemną licytację celem wydzierżawienia prawa poboru podatku konsumcyjnego od mięsa w okręgu dzierżawnym Stanisławów na przeciąg 3 lat, t. j. od 1. stycznia 1905 do końca grudnia 1907, i to albo bezwarunkowo, lub tylko warunkowo, t. j. z prawem wypowiedzenia dzierżawy w 1 lub drugim roku trwania tejże, na czas pozostały. Licytacja ta odbędzie się w c. k. Dyrekcji okręgu skarbowego w Stanisławowie I. p., drzwi Nr. 21 w dniu 27. grudnia 1904 od godziny 9 rano do 1 po południu. Cenę wywołania stanowi kwota 114.345 kor. Pisemne oferty, otempłowane na 1 kor., zaopatrzone w wadyum w wysokości 10%, ceny wywołania, i napis oznaczający przedmiot dzierżawny, tudzież należyte opieczetowane, wnosić należy na ręce c. k. Dyrektora okręgu skarbowego w Stanisławowie najpóźniej do godziny 9 rano dnia licytacji, t. j. dnia 27. grudnia 1904. Oferty wniesione po tym terminie tudzież oferty telegraficzne nie będą uwzględnione. Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w c. k. Dyrekcji okręgu skarbowego w Stanisławowie, tudzież w c. k. Nadzorach straży skarbowej Stan. okr. skarb., gdzie ilość i nazwy pojedynczych miejscowości, wchodzących w skład wymienionego powyżej okręgu dzierżawnego są podane.

Okręg skarbowy Stanisławów.
Stanisławów, 19. grudnia 1904.

Upadłości.

L. cz. S. 7/4 (1) (10440 2-3)
Na wniosek Efroima Sternhella i tow. otwiera się po myśli § 63 ord. konk. konkurs do majątku pana Mechla Nagelberga, kupca w Czahrowie.

Komisarzem upadłości mianuje się c. k. Radeę sądu krajowego Neumana jako naczelnika sądu powiatowego w Bursztynie, zaś tymczasowym zawiadowcą masy p. dr. Dawida Malza, adw. w Bursztynie.

Wierzytelności konkursowe zgłosić należy w tym c. k. sądzie powiatowym w Bursztynie do dnia 1. stycznia 1905.

Audyencję do wyboru wyznacza się na dzień 6. grudnia 1904, godz. 9 przed południem ogólną zaś audyencję likwidacyjną na dzień 3. stycznia 1905 o godz. 9 przed południem w c. k. sądzie powiatowym w Bursztynie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Brzeżany, dnia 19. listopada 1904.

L. cz. S. 6/4 (1) (10439 2-3)
Na wniosek Efroima Sternhella i tow. otwiera się po myśli § 63 ord. konk. konkurs do majątku p. Samuela Nagelberga kupca w Czahrowie.

Komisarzem upadłości mianuje się c. k. Radeę sądu krajowego Neumana jako naczelnika sądu powiatowego w Bursztynie, zaś tymczasowym zawiadowcą masy p. dr. Dawida Malza, adw. w Bursztynie.

Wierzytelności konkursowe zgłosić należy w tym sądzie, albo w c. k. sądzie powiatowym w Bursztynie do dnia 1. stycznia 1905 r.

Audyencję do wyboru wyznacza się na dzień 6. grudnia 1904, godz. 9 przed południem ogólną zaś audyencję likwidacyjną na dzień 3. stycznia 1905 godz. 9 przed południem w c. k. sądzie powiatowym w Bursztynie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Brzeżany, dnia 19. listopada 1904.

L. cz. S. 3/1 — 8/1 (94) (10463)

Ogłoszenie.

W konkursie firm Lamm Hübner et Reich i Hübner, Lamm et Badian, tudzież pojedynczych spółników postawił zawiadowca masy wniosek, ażeby ogół wierzycieli rozstrzygnął, czy pozostała nadwyżka z rachunku końcowego w kwocie 143 kor. 57 hal. ma być pozostawiona do dyspozycji za-

wiadowcy masy względnie zaś ma być użyta na opędzenie kosztów zniesienia konkursu, drobnych zaległości podatkowych i wydatków kancelaryjnych.

Celem powzięcia uchwały w tym kierunku wyznacza się audyencja na dzień 27. grudnia 1904 godz. 11 przed południem w c. k. sądzie obwodowym w Samborze w biurze Nr. V. Na tę audyencję wzywa się wierzycieli konkursowych.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Sambor, 15. grudnia 1904.

Komisarz konkursowy.

Wyroki prasowe.

31. 290. (10457)
Das t. t. Kreis- als Preßgericht in Ehrudim hat mit dem Erkenntnis vom 16. Dezember 1904, Nr. 21/4, die Weiterverbreitung der Nr. 3 der Zeitschrift: „Samostatne Smery“ vom 12. Dezember 1904 wegen des Artfells: „Inspruk a Praha“ (Nekolik casovych reminiscenci) nach §. 65 lit. a St. G. verboten.

Kuratele.

L. cz. P. 134/4 (10) (10186 3-3)
Za umysłowo chorą uznano Zofię Sargównę w Rzeszotarach.

Kuratorem ustanowiono Jana Urbanika w Rzeszotarach.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Wieliczka, dnia 16. sierpnia 1904.

L. cz. P. 140/4 (15) (10095 3-3)
Iwan Martyniuk Andrija, rolnik z Turki uznany umysłowo niedołącznym.

Kurator Michajło Humeniuk Iwana, rolnik z Turki.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Gwoździec, dnia 3. listopada 1904.

L. cz. P. 307/4 (12) (10022 3-3)
Antoninę Kuczma z Ponikowicy uznano głupkowatą, kuratorem ustanowiono Wasyla Kuczmy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Brody, dnia 20. października 1904.

L. cz. P. 113/4 (5) (10210 3-3)
Jakowa Watamaniuka s. Ilka z Dzwiniacza uznano marnotrawcą, kuratorem ustanowiono Jurka Semenyszyna z Dzwiniacza.
C. k. Sąd powiatowy.
Sołotwina, dnia 20. sierpnia 1904.

L. cz. L. 22/4 P. 246/4 (3) (10274 3-3)
Nad Hryciem Mykietyszynem, synem Wasyla z Krasnej, ustanowioną została kuratela z powodu marnotrawstwa, kuratorem ustanowiony został Dmytro Mykietyszyn, syn Wasyla z Krasnej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Delatyn, dnia 5. września 1904.

L. cz. P. IX. 243/4 (10261 3-3)
Nastia Małyteczuk Maksyma z Korszowa uznana głupkowatą, kuratorem ustanowiony Fedor Małyteczuk Maksyma.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.
Kołomyja, dnia 6. października 1904.

L. cz. P. 131/4, P. 184/4 (8) (10163 3-3)
Dorka Chytrowska i Hanuśka Chytrowska z Manasterca uznane zostały umysłowo niedołącznymi, a kuratorem ich ustanowiono Matija Chytrowskiego z Manasterca.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Żurawno, dnia 10. listopada 1904.

L. cz. L. 3/4 (6) (10206 3-3)
Jacenty Selwa z Przewrotnego uznany marnotrawcą. Kuratorem ustanowiony Józef Gaweł w Przewrotnem.

C. k. Sąd powiatowy.
Głogów, 5. grudnia 1904.

L. cz. P. V. 489/4 (5) (10263 3-3)
Jakób Haber z Kołomyi został uznany umysłowo chorą, kuratorem jego ustanowiono Izraela Habera z Czortkowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Kołomyja, dnia 7. października 1904.

L. cz. P. IX. 257/4 (1) (10262 3-3)
Nykoła Tymofijów Ołeksy, gospodarz z Lisek marnotrawcą uznany. Kuratorem Nykoła Prokopów z Lisek.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.
Kołomyja, dnia 23. października 1904.

L. cz. A. VIII. 29/4, P. VIII. 45/4 (9) (10279 3-3)

Michał Szafarski syn Antoniego z Nowego Targu oddany został pod kuratelę z powodu niedołączności umysłowej.

Kuratorem jego ustanowiony został Bartłomiej Roch Chowaniec z Nowego Targu.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.
Nowy Targ, dnia 12. września 1904.

L. cz. L. 14/4 (3) (10282 3-3)
Anna Nagórna z Cieplic uznana została umysłowo chorą, a kuratorem jej ustanowiono Jędrzeja Nagórno z Cieplic.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Sieniawa, dnia 24. listopada 1904.

L. cz. L. 19/4 P. 245/4 (5) (10273 3-3)
Ołeksza Bojko syn Wasyla z Krasnej uznany został marnotrawcą, a kuratorem jego ustanowiony został Fedor Pawłyk syn Michała z Krasnej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Delatyn, dnia 12. września 1904.

L. cz. P. 114/2 (38) (10300 3-3)
Kuratela nad umysłowo chorą Józefem Holloschützem z Rzeszowa została zniesiona.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Rzeszów, dnia 1. listopada 1904.

L. cz. P. XI. 209/4 (5) (10367 3-3)
Za umysłowo chorą uznano Karolinę Kramarzyńską w Krakowie.

Kuratorem jej ustanowiono dra Karola Kramarzyńskiego w Krakowie.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział XI.
Kraków, dnia 8. listopada 1904.

L. cz. P. 96/4 (1) (10373)
Za marnotrawcę uznano Piotra Kusiaka z Przybówki obecnie w Ameryce.

Kuratorem jego ustanowiono Marcina Pomprowieza, gospodarza w Przybówce.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Frysztak, dnia 1. grudnia 1904.

L. cz. L. 15/4 (3) (10426)
Za niedołącznego na umyśle uznano Franciszka Dziurę w Stróży.

Kuratorem jego ustanowiono Błażeja Dziurę w Stróży.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Nisko, dnia 29. września 1904.

L. cz. L. IV. 16/4 (6) (10341)
Dmytro Kowal w Wykotach uznany marnotrawcą a kuratorem ustanowiono Michała Wysockiego w Wykotach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Sambor, dnia 15. listopada 1904.

L. cz. L. 6/4 (9) (10350)
Ignacy Rajewski z Podgórze uznany umysłowo chorą.

Jego kuratorem jest Aleksander Rajewski z Podgórze.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Podgórze, dnia 30. listopada 1904.

L. cz. VII. 225/87 (30) (10351)
Rozciągnięta nad Rozalią Ziejkową z Biskupic kuratela z powodu marnotrawstwa zostaje uchylona.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Radłów, dnia 6. grudnia 1904.

L. cz. L. 280/4 (5) (10353)
Za umysłowo chorego uznano Józefa Jamrozika w Jaworniku.

Kuratorem jego ustanowiono Jana Jamrozika w Jaworniku.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Tyczyn, dnia 9. grudnia 1904.

L. cz. P. 404/4 (5) (10378)
Za umysłowo chorego uznano Wasyla Podkirnego w Horykladach.

Kuratorem jego ustanowiono Fedora Podkirnego syna Ołeksy w Horykladach.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Tłumacz, dnia 18. listopada 1904.

L. cz. P. 403/4 (10) (10377)
Za marnotrawcę uznano Matyja Petryszyna w Niżniowie.

Kuratorem jego ustanowiono Hnata Grydzaka w Niżniowie.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Tłumacz, dnia 18. listopada 1904.

Spadki.

L. cz. A. 557/4 (7) (10398)

Edykt

zwołujący wierzycieli spadku.
C. k. Sąd powiatowy w Łańcutcie, Oddz. I. wzywa wszystkich tych, którzy jako wierzyciele mają pretensję do spadku po śp. ks. Józefie Antoszu zmarłym dnia 18. listopada 1904 w Rokszawie z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli z daty Rokszawa 17. października 1904, ażeby w celu zgłoszenia i wykazania swych pretensyj zgłosili się do niego w dniu 10. stycznia 1905, o godz. 9 przed południem, alboważ na piśmie aż do tego dnia swe żądania wnieśli, w przeciwnym bowiem razie, o ileby nie przysługiwało im prawo zastawu, utracą wszelkie dalsze prawa do spadku, gdyby tenże przez wypłacenie zgłoszonych pretensyj wyczerpanym został.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Łańcut, dnia 8. grudnia 1904.

L. cz. A. 550/3 (5) (10403 1-3)

Wzywa się niewiadomych dziedziców b. p. Herscha Dreschera, zmarłego dnia 4. lipca 1903 w Uścieczku, ażeby do roku zgłosili się do podpisanego sądu i wnieśli oświadczenie do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego ustanawia się kuratorem Samuela Müllera z Uścieczka zostanie przyznany oświadczonego spadkobiercom lub wydany jako bezdziedziczny c. k. Skarbowi Państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Tłuste, dnia 10. lipca 1904.

Konkursa.

L. 1770 (10412 3-3)

KONKURS.

Magistrat miasta Muszyny na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 15. grudnia 1904 rozpisuje konkurs w celu nadania posady sekretarza z obowiązkiem pełnienia czynności kontrolora miejskiego.

Posada nadana będzie na rok prowizorycznie, po roku nienagannej służby nastąpi stabilizacja i ewentualne podwyższenie płacy.

Kandydaci mają się wykazać: 1) metryką chrztu, 2) świadectwem moralności, 3) dowodami dotychczasowego zajęcia, 4) świadectwem kwalifikacyjnym na sekretarza i kontrolora dla gmin objętych ustawą z r. 1896.

Ci kandydaci, którzy już służą w odnośnych instytucjach, winni podania swe udokumentowane w sposób powyższy wnieść przez dotychczasową swoją władzę.

Termin konkursu upływa 31. stycznia 1905.

Muszyna, dnia 16. grudnia 1904.

L. 1496 (10411 3-3)

KONKURS.

Na podstawie uchwały Rady gminnej z 12. grudnia 1904 ogłasza się niniejszem konkurs na posadę weterynarza miejskiego z roczną płacą 1500 koron.

Podania zaopatrzone w dowody kwalifikacji należy wnieść do Urzędu miejskiego w Bóbrce do 31. grudnia 1904 r.

Urząd miejski.

Bóbrka, 13. grudnia 1904.

Burmistrz:

Dr. Gabryszewski.

L. 142.607. (10459)

KONKURS.

W obrębie c. k. galicyjskiej krajowej Dyrekcji skarbu jest do obsadzenia jedna, ewentualnie kilka posad starszych komisarzy straży skarbowej II. klasy w IX. klasie rangi i jedna ewentualnie kilka posad komisarzy straży skarbowej w X. klasie rangi.

Kompetenci o te posady mają wykazać, że złożyli niższy egzamin słowy lub egzamin praktyczny z przepisów o podatkach konsumcyjnych, tudzież dokładną znajomość języków krajowych i języka niemieckiego.

Podania kompetencyjne należy wnieść drogą służbową do Prezydium c. k. Dyrekcji skarbu we Lwowie w przeciągu czterech tygodni.

C. k. krajowa Dyrekcja skarbu.
Lwów, dnia 12. grudnia 1904.

STIPENDIEN.

Mit dem Studienjahre 1904/1905 gelangen die in der nachfolgenden Tabelle verzeichneten Stipendien nach den hierfür bestehenden allgemeinen Vorschriften und unter nachstehenden besonderen Voraussetzungen und Bedingungen zur Verleihung.

1. Die Gesuche sind bis längstens 31. Dezember 1904 unmittelbar bei der k. k. n. ö. Statthalterei in Wien einzubringen; verspätet eingebrachte oder anderwärts überreichte Gesuche bleiben unberücksichtigt.

2. Wird für den Fall der Nichterlangung des einen Stipendiums gleichzeitig um die Verleihung eines anderen der ausgeschriebenen Stipendien gebeten, so ist bezüglich jedes Stipendiums ein besonderes Gesuch innerhalb des gegebenen Einreichungstermines einzubringen, hierbei ist aber nur das eine Gesuch mit den Originaldokumenten zu belegen, während den anderen Gesuchen einfache, wortgetreue, von den Partei selbst anzufertigende ungestempelte Abschriften dieser Dokumente beizuschliessen sind. Gleichzeitig ist in jedem Gesuche anzuführen, bei welchem Ansuchen die Originaldokumente erliegen.

3. Dem Gesuche sind beizuschliessen:

a) Geburts-(Tauf-)Schein,
b) Impfzeugnis,
c) Heimatschein,
d) die Studienzeugnisse der beiden letzten Semester, eventuell Prüfungs- und Frequentationszeugnisse; Hörer der technischen Hochschule und der Hochschule für Bodenkultur haben überdies das vorgeschriebene Einheiten-Verzeichnis beizubringen,
e) eventuelle Nachweise bezüglich der in nachstehender Tabelle (Rubrik 6 und 7) angeführten Vorzugsrechte und besonderen Bedingungen,

f) Armuts- eventuell Mittellosigkeitszeugnis, woraus die Erwerbs-, Vermögens- und Familienverhältnisse des Bewerbers sowie seiner Eltern oder sonstiger alimentationspflichtiger Personen genau zu entnehmen sein müssen, damit ein sicheres Urtheil über den

Grad der Bedürftigkeit des Bewerbers beziehungsweise seiner Eltern etc. geschöpft werden kann.

Sind die bezüglichen Angaben lückenhaft oder fehlt eines der sub a-f angeführten Dokumente, so wird sich der Gesuchsteller die Erfolglosigkeit seines Einschreitens selbst zuzuschreiben haben, da eine Ergänzung mangelhaft instruierter Gesuche von der Stiftungsbehörde in keinem Falle veranlasst wird.

Die mit einem Mittellosigkeits- oder Armutszeugnisse belegten Gesuche sind stempelfrei.

4. In jedem Gesuche — abgesehen von den Angaben im Armuts (Mittellosigkeits-) Zeugnisse — muss ausdrücklich angeführt werden, ob der Stipendienwerber oder eines seiner Geschwister bereits im Genusse eines Stipendiums oder eines Erziehungsbeitrages etc. steht oder nicht, bejahendenfalls ist dieses Stipendium beziehungsweise der betreffende Genuss sowie dessen Betrag genau anzuführen.

Diese Angaben sind rücksichtlich des Genusses eines Stipendiums vom Studienvorstande des Stipendienwerbers, bei Hochschülern vom Stipendienreferenten zu bestätigen.

Ein Verschweigen oder eine unrichtige Angabe rücksichtlich eines derartigen Genusses würde im gegebenen Falle die Annullierung der Stipendienverleihung nach sich ziehen.

5. Schüler und Hochschulstudenten haben auf jedem Gesuche das vidi und die Würdigungsbestätigung ihres Studienvorstandes beizubringen.

6. Verwandschaftsverhältnisse können nur durch amtliche, die Eintragungen in den Ehe- und Geburts-(Tauf-)Matriken vollständig wiedergebende Auszüge nachgewiesen werden.

Wien, am 9. November 1904.

Von der k. k. n. ö. Statthalterei.

1	2	3	4	5	6	7	8
Fortlauf. Zahl	Name der Stiftung bzw. des Stifters	Anzahl der freien Plätze	Jahresbetrag	Genussdauer	Verleihungsbedingungen	Besondere Nachweise und Vorzugsrechte	Anmerkung
1	Hersch Barach	2	316 K	Bis zur ordnungsmässigen Studienvollendung.	Für dürftige, studierende Israeliten.	Vorzugsberechtigt: 1. Verwandte des am 29. Mai 1845 in Wien verstorbenen Stifters Hersch Barach, Sohn des Chaim Barach; 2. aus Galizien Gebürtige.	Ein Stipendium gelangt erst vom II. Semester des Studienjahres 1904/1905 zur Besetzung.
2	Konstantin von Zachorski	2 a b	je 600 K	ad a) und b) bis zur Studienvollendung.	ad a) und b) für in Oesterreich wohnende österreichische Staatsangehörige polnischer Nationalität und römisch-katholischer Religion, welche ad a) eine Landwirtschaftsschule besuchen, ad b) sich der chemischen oder mechanischen Technologie widmen und ad a) und b) ihren Studien ordnungsgemäss obliegen.	Die Gesuche samt den obbezeichneten Belegen sind in deutscher Sprache abzufassen, beziehungsweise mit beglaubigten Abschriften und deren Übersetzungen zu versehen.	Bei Abgang von Bewerbern einer Kategorie kann das betreffende Stipendium auch Bewerbern der anderen Kategorie verliehen werden.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. Cw. 1003/4 (2) (10365 3-3)

Przeciw p. Józefowi Wiszowi, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesionym został do c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie przez Towarzystwo zaliczkowej i kredytowej w Rzeszowie pozew wekslowy o 1000 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty z dnia 5 listopada 1904.

Celem strzeżenia praw Józefa Wisza, ustanawia się p. adw. dr. Rozyckiego w Rzeszowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Józefa Wisza w rzeczonych sprawach na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Rzeszów, dnia 26. listopada 1904.

L. 994.04. (10333 3-3)

O g ł o s z e n i e.

C. k. Izba notaryalna w Przemyślu wzywa wszystkich, którzy roszczą sobie jakiegokolwiek pretensje do kaucyj sp. Jana Jurkiewicza z tytułu jego urzędowania jako c. k. notaryusza w Boryni i Lisku, oraz jako zastępcy c. k. notaryusza w Dukli, aby te pretensje w nieprzekraczalnym terminie sześciu miesięcy, licząc od dnia trzeciego ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ tem pewnie zgłosili, ileż po bezskutecznym upływie tego terminu zezwolenie na dewinkulację tej kaucyj i wydanie jej właścicielowi udzielone zostanie.

C. k. Izba notaryalna.
Przemyśl, 26. listopada 1904.

L. cz. Prez. 4246 18 P/4 (10366 3-3)

Jego Ekscelencya Pan Prezydent c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianował dla I. z dniem 6. lutego 1905 o godzinie 9 przed południem się rozpoczynającej zwyczajnej kadencji posiedzeń sądów przysięgłych na rok 1905 przy c. k. sądzie obwodowym w Stanisławowie przewodniczącym sądów przysięgłych c. k. Radcę Dworu jako Prezydenta sądu obwodowego dr. Adolfa Sahanka, a zastępcami przewodniczącego Wiceprezydenta sądu obwodowego Artura Fangora, Radcę wyższego sądu krajowego Włodzimierza Mandyczewskiego tudzież radców sądu krajowego Apolinarego Ebenbergera, Józefa Karanowicza, Swiatosława Szankowskiego i dr. Bohdana Krynickiego.

Z Prezydium c. k. Sądu obwodowego.
Stanisławów, dnia 13. grudnia 1904.

L. cz. Prez. 1926 18/4 (10383 2-3)

Na pierwszą zwyczajną kadencję sądu przysięgłych w c. k. sądzie obwodowym w

Stryju, która rozpocznie się dnia 6. lutego 1905 o godz. 9 rano ustanowiony został Przewodniczącym Alfred Hinze, prezydent sądu obwodowego, zastępcą przewodniczącego Eugeniusz Abrahamowicz, rada sądu krajowego wyższego, Filemon Latoszyński, Franciszek Buczyński, Karol Vincenz i dr. Alfred Münz, rady sądu krajowego.

Stryj, dnia 17. grudnia 1904.

Ltab. 860/4 (10386 2-3)

C. k. Sąd obwodowy w Wadowicach ogłasza niniejszem, iż w skutek prośby p. Romana Zagórskiego, p. Józefa Zagórskiego i p. Wiktorji Zagórskiej imieniem małoletnich Antoniny, Tadeusza, Władysławy i Juliana Zagórskich, właścicieli majątności tabularnej Zawadka górna lwh. 55 dozwolono uchwałą z dnia 10. grudnia 1904 Ltab. 860 wdrożenia postępowania amortyzacyjnego co do wpisanej w pozycjach 3. 4. 5. 6. i 3. ad 3. karty ciężarów tejże majątności lwh. 55 na podstawie dokumentu z 4. kwietnia 1795 wierzytelności Salomei Gertrudy Franciszki 3 im. z Szybalskich Dwrnickiej, Antoniny Małgorzaty 2 im. z Szybalskich, Apenzeller i Michała Wacława Franciszka 3 im. Szybalskiego w kwocie 6000 złp. zpn. oraz wierzytelności Józefa Bartmańskiego w kwocie 120 złr. M. k. zpn. i wierzytelności Józefa Karczyńskiego w kwocie 600 złr. W. W. zpn. pierwwymienioną wierzytelność w kwocie 6000 złp. obciążających.

Wzywa się przeto wszystkich tych, którzy do powyż wymienionych wierzytelności prawa sobie roszczą, aby najpóźniej do dnia 18 grudnia 1905 swe roszczenia w tu-tejszym sądzie zgłosili, w przeciwnym razie po upływie tego terminu, wierzytelności te na żądanie proszących jako umorzone uznane i wykreślone zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Wadowice, dnia 10. grudnia 1904.

L. cz. C. II. 471/4 (1) (10465 1-3)

Przeciw Assafatowi Panasowi, Tomkowi Koncewiczowi, Kiryle Kuka, Hrynkowi Pyciura, Pawłowi Ładanaj i Hrynkowi Ładanaj, których miejsce pobytu jest nieznanne, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Samborze przez Franciszka hr. Zamojskiego właśc. dóbr Zwór, Helenę Kasparską wdowę po c. k. Staroście we Lwowie i dr. Jana Kasparka adw. we Lwowie — pozew o wykreślenie zaindebilowanego na rzecz pozwanych w stanie biernym dóbr Sprynia lwh. 351 i dóbr Zwór lwh. 354 ks. grt c. k. sądu obwodowego w Samborze objętych, prawa żądania ewikcyj w razie niedopełnienia przez Franciszka hr. Mycielskiego obowiązku dostarczania drzewa na opał proboszczowi w Mistkowicach.

Na podstawie pozwu powyższego wyznaczono rozprawę na dzień 30. grudnia 1904 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. VI.

Celem strzeżenia praw wyż pozwanych, ustanawia p. dr. Rogalskiego adw. w Samborze kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie wyż pozwanych w rzeczonych sprawach na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Sambor, dnia 25. grudnia 1904.

L. cz. C. III. 282/4 (2) (10474)

Przeciw Pawłowi Staszal niewiadomemu z pobytu, wniósł Michał Łowisz z Zubsuchego pozew o 600 kor.

Na pozew ten wyznaczono audyencyę do rozprawy na 23. grudnia 1904 godz. 9. Dla pozwanego ustanowiono adw. dr. Geisslera kuratorem.

Tenże zastępywać będzie pozwanego na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki pozwany w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Nowy Targ, dnia 25. listopada 1904.

L. cz. C. II. 214/4 (4) (10470)

Przeciw Józefowi Rapięce którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Mszanie dolnej przez Sebulima Gellera pozew o rozdział współwłasności realności whl. 56.

Na podstawie pozwu wyznaczono termin na dzień 27. grudnia 1904 o godz. 10 rano.

Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Józefa Raptę ustanawia się pana Dra Wintera c. k. notaryusza w Mszanie dolnej kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie niewiadomego z miejsca pobytu Józefa Raptę w rzeczonych sprawach na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Mszana dolna, dnia 26. listopada 1904.

L. cz. C. II. 386/4 (1) (10452)

Przeciw Józefowi Strzępek, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Pilźnie przez Zofię Kurek z Dzwonowy pozew o 260 kor. zpn.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono w tut. sądzie biuro Nr. 11 audyencyę do rozprawy na dzień 30. grudnia 1904 godz. 9 1/2 rano.

Celem strzeżenia praw tegoż, ustanawia się p. Tytusa Bujnowskiego c. k. notaryusza w Pilźnie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonych sprawach na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Pilzno, dnia 3. grudnia 1904.

L. cz. C. II. 384/4 (1) (10450)

Przeciw Józefowi Strzępek, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Pilźnie przez Jana Łepę z Dzwonowy pozew o 370 kor. zpn.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono w tut. sądzie, biuro Nr. 11 audyencyę do rozprawy na dzień 30. grudnia 1904, godz. 8 1/2 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. Tytusa Bujnowskiego c. k. not. w Pilźnie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie tegoż w rzeczonych sprawach na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Pilzno, dnia 3. grudnia 1904.

L. cz. C. II. 475/4 (1) (10467)

Przeciw Jackowi Padle synowi Petra z Ługu, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Gorlicach przez Sydora Feckanicza, syna Osyfa, pozew o 600 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 2. stycznia 1905 o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego Jacka Padły syna Petra ustanawia się p. dra Wolniewicza adwokata w Gorlicach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda w rzeczonych sprawach na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Gorlice, dnia 19. grudnia 1904.

L. cz. Praes. 12893 12 U. P/4 (10460)

O b w i e s z c z e n i e.

C. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie ogłasza, iż dla całego swego okręgu ustanowił na rok 1905 stopę procentową, wedle której przy oszacowaniu większych posiadłości gruntowych i leśnych oraz przy budynkach niepołączonych z gospodarstwem rolnem leśnym lub przedsiębiorstwem przemysłowym wysośrodkowany czysty dochód kapitalizowany być ma

1) dla większych gospodarstw przeważnie rolnych na 4%

2) dla budynków niepołączonych z gospodarstwem rolnym na 5%

3) dla większych gospodarstw przeważnie leśnych 5%

C. k. Sąd krajowy wyższy, S. III.
Kraków, dnia 7. grudnia 1904.

L. cz. C. II. 129/4 (1) (10471)

Przeciw Mendlowi Schapira i Ozyaszowi Schapira, których miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Mielnicy przez Aba Schapira z Uścia biskupiego pozew o 585 kor. 6 hal. i 391 kor. 30 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczono do rozprawy w tut. sądzie biuro Nr. 4 audyencyj na dzień 29. grudnia 1904 o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw Mendla Schapiry i Ozyasza Schapiry ustanawia się p. Josia Rima w Uściu biskupim kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Mendla i Ozyasza Schapirów w rzeczowej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Mielnica, dnia 7. grudnia 1904.

Amortyzacje

L. cz. T. 72/4 (2) (103 9 3-3)

Na wniosek Karola Orzechowskiego wdraża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo wnioskodawcy skradzionej książeczki wkładkowej galic. kasy oszczędności Nr. 140.361 na nazwisko „Karol Orzechowski“ i na kwotę 475 kor. 85 hal. opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu 6 miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie czasokresu od ostatniego ogłoszenia niniejszego edyktu licząc za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 2. grudnia 1904.

L. cz. T. V. 18/4 (1) (10254 3-3)

C. k. sąd obwodowy w Rzeszowie Od-

dział V. ustanawiając dla niewiadomych z życia i miejsca pobytu Natbana Bergera, Mechla Knispla, Róży Monheit i Berla Bergera kuratorem adw. dr. Wachta w Rzeszowie, wzywa tychże aby prawa swe do inakbulowanych na ich rzecz w stanie biernym realności lwh. 117 gm. kat. Rzeszów Hirscha Wistreicha własnej w pozycy 3, 4, 5 i 11 karty C powyższej realności praw najmu, w ciągu roku t. j. najpóźniej do dnia 1. grudnia 1905 do tego sądu zgłosili, gdyż po bezskutecznym upływie tego czasokresu na powtórne żądanie proszącego Hirscha Wistreicha uzna się powyższe wpisy hipoteczne za umorzony i wykreślenie tych wpisów nastąpi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Rzeszów, dnia 19. listopada 1904.

L. cz. T. 19/4 (2) (10416 1-3)

Na wniosek p. Izaaka Arona Langera, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych papierów wartościowych:

1. Książeczki wkładkowej (oszczędności) Towarzystwa Zaliczkowego w Nowym Targu na imię Izaaka Langera opiewającej Nr. 4321 na 357 kor. 64 hal.;

2. Książeczki wkładkowej (oszczędności) Towarzystwa zaliczkowego w Nowym Targu opiewającej na imię Izaaka Langera Nr. 4801 na 797 kor. 22 hal.;

3. Książeczki udziałowej Towarzystwa zaliczkowego w Nowym Targu Nr. 3292 na 1000 kor. i na imię Feigli Langer opiewającej;

4. Książeczki udziałowej Towarzystwa zaliczkowego w Nowym Targu Nr. 3585 na 1000 kor. i na imię Maryi Langer opiewającej;

5. Książeczki udziałowej Towarzystwa zaliczkowego w Nowym Targu Nr. 4300 na kwotę 1000 kor. i na imię Ester Langer opiewającej.

Posiadacza powyższych papierów wartościowych wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu jednego roku w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, 1. grudnia 1904.

PRZYJACIEL DZIECI

Pismo tygodniowe ilustrowane

z oddzielnym dodatkiem dla Małych dzieci.

Nasce i rozrywce Młodzieży poświęcone.

W części literackiej zawiera: opowiadania historyczne i z podróży, powieści, wiersze, komedyjki, pogadanki naukowe, zadania różne, rebusy i t. p. Wszystko to w formie odpowiedniej dla umysłów młodocianych.

Część ilustracyjna bogata i bardzo starannie prowadzona.

Premium bezpłatne na rok 1904.

Dwanaście tomów powieści

w oprawie czyli książka co miesiąc.

Główna ekspedycja na Galicyę we Lwowie, Pasaż Hansmana 9.

Warunki prenumeraty

kwartalnie 4 kor. 60 hal.

tak we Lwowie jak i na prowincyi.

Nowość!

Nowość!

Kawa palona

z własnego parowego palenia codziennie świeżo palona!

Kawa palona ściśle według zasad higieny, za pomocą gorącego powietrza — znakomita w smaku i aromacie — codziennie świeżo palona!

Wartość kawy palonej Melange Nr. I. — zł. 70 ct.

Nr. II. — „ 90 „

Nr. III. — „ 10 „

Nr. IV. — „ 20 „

Melange czarna Nr. V. — „ 40 „

Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety iż: zachowuje znakomitą aromę, czysty delikatny smak, największą wydatność, z tej przyczyną znacznie tańsza w użyciu aniżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w workach pergamiennych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Polca handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA

we LWOWIE,

ul. Teatralna 2, naprzeciw Katedry.

Doniesienia prywatne.

C. k. uprzyw.

Pierwsza krajowa fabryka kas ogniotrwałych i zakład słusarsko-artystyczny

WOJCIECHA KOSIBY

Lwów, Piekarska 32.

wyrabia kasy żelazne ogniotrwałe wszelkich rozmiarów, jakoteż wykonuje wszelkie roboty słusarsko-budowlane i artystyczne po cenach bardzo przystępnych. Wszelkie zamówienia wykonuje w jak najkrótszym czasie. Dostawca dla biura patronatu przy Wydziale krajowym we Lwowie. Cenniki bezpłatnie i opłatnie.



Robię papierosy 5 centów od setki,
Zamorska, ul. Hausnera 10.

Polecamy litościwym sercom

65-letnią starszkę S. J. z Litwy nauczycielkę prywatną, pozostającą bez żadnych środków do życia w największym niedostatku.

Laskawe datki przyjmuje z grzeczności sklep p. Heleny Jaworskiej ul. św. Szymona.

Fabryka cukrów, herbatników i Cukierala

polca się Szan. P. T. Publ.

Ferdynand Theuer

Lwów, pl. Haticki 1. 12.

Zapisy

przyjmuje od g. 10 — 12 i od 1 — 4

Stanisław Sachs

nauczyciel tańców

ul. Pańska 1. 17, I. piętro.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgoręcej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. św. Piotra i Pawła 1. 5, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie laskawych datków do Administracji naszego pisma, dla umożliwienia jej wyjazdu do Krakowa w celu kuracji.

Piwo St. Paulus

z browaru Reichenbergera i fabryki słodu w Mafferdorfie (północne Czechy).

Nowy luksusowy gatunek piwa który wyborną jakością zdobył sobie palmę pierwszeństwa w zakresie browarnictwa. Piwo wysyła się corocznie dwa razy i to przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy.

Pierwsza wysyłka na Boże Narodzenie 1904.

Główny skład dla Lwowa: Restauracya NAFTUŁY TOEPFERA.

Po cenach

redakcyjnych ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku dzienników lwowskich, krakowskich, warszawskich, wiedeńskich, czeskich, francuskich etc., czasopism fachowych miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych, zamówienia na klisze i rysunki do ogłoszeń, prenumeratę na wszelkie pisma

przyjmuje

Ajencja dzienników i ogłoszeń
SOKOŁOWSKIEGO

we Lwowie, Pasaż Hausmana 1. 9.

Kosztorysy gratis.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halery, tłustym petitem 4 halery.

Wyższe wykształcenie dla Pań.

Języki: francuski, angielski, niemiecki (także przygotowanie do matury i innych egzaminów z niemieckiego). Literatura powszechna, historia sztuki, historia filozofii. Dr. FELICJA NOSSIG, ul. Ossolińskich 1. 11, III. schody.

Wina

naturalne czyste niezaprawiane alkoholami, węgierskie, austriackie, francuskie, reńskie, hiszpańskie w najlepszej jakości po cenach najtańszych poleca handel herbaty, kawy i wina **Edmunda Riedla, Lwów.**

Perskie dywany

oryginalne taniej jak wszędzie

Wysprzedaż

A. Krzysztofowicz
Lwów, Hotel Georgea.

Nowość! Miód w plastrach!! 1 klg. 3 kor. bez opłaty portowej.

Wyborny miód deserowy kuracyjny w 5 klg. blaszankach 6 kor. 60 hal. franco.

Miód ten wysyłam także darmo za wyświadczenie mi pewnej małej grzeźności, która nie kosztuje, bliżej listownie.

Darmo broszurki dr. Ciesielskiego o miodzie. Nadajcie, **warto** przeczytać.

P. Korzeniewicz, em. naucz. Iwaneczany p.

Tygodnik Ilustrowany

drukować będzie w IV. kwartale r. b.

powieści:

1. **Weysenhoffa „Syn marnotrawny“.**
A. **Gruszeckiego „Siomiany ogień“.**

Korespondencje „Z Mandżurii i „Z Dalekiego Wschodu“.

„Liczne ilustracje z pola wojny“ w każdym numerze.

24 tomy dodatków

za rok bieżący zawierać będą:

1. **Wielkie legendy ludzkości.**
 2. **Małżeństwo u różnych narodów.**
 3. **Japonia dzisiejsza.**
 4. **Wojny i pokój.**
 5. **Państwo interesu.**
 6. **Światy nieznanne.**
 7. **Nerwowość u naszych dzieci.**
 8. **Wizje przyszłości.**
 9. **Opinia i tłum.**
 10. **Historia ruchu kobiecego.**
 11. **Zycie artystyczne ludzkości.**
- 9 tomów „Potopu“ Sienkiewicza.
4 tomy „Pana Weloodyjowskiego“ Sienkiewicza.

Ogółem 24 tomy bez dopłaty za ich przesyłkę.

W kwartale IV. kolorowe premium

„Zaczynamy“ T. Awentowicza.

W bezpłatnym dodatku w arkuszach powieść 16-maczną.
Prenumerata „Tygodnika Ilustrowanego“ razem z 12 tomiami dzieł Henryka Sienkiewicza, 12 tomiami dzieł popularnych i dodatkiem powieściowym w arkuszach: we Lwowie:

Kwartalnie 6 kor. 80 hal.
Półrocznie 13 kor. 60 hal.
Rocznie 27 kor. 20 hal.

w Galicji i na Bukowinie z przesyłką pocztową:
Kwartalnie 7 kor. 20 hal.
Półrocznie 14 kor. 40 hal.
Rocznie 28 kor. 80 hal.

Pragnący otrzymać Dzieła Sienkiewicza w bardzo pięknej oprawie (z portretem Sienkiewicza na okładce), zaś dzieła popularne w ozdobnej płóciennnej oprawie dopłacają za tom tylko 40 hal., t. j. kwartalnie za 6 tomów 2 kor. 40 hal., półrocznie za 12 tomów 4 kor. 80 hal., rocznie za 24 tomy 9 kor. 60 hal. Należytość tę prosimy nadsyłać razem z prenumeratą.

Pierwsze 60 tomów Sienkiewicza, z lat ubiegłych, mogą nabywać nowi prenumeratowicze za dopłatą bez oprawy 65 kor., w oprawie 89 kor., — Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów „Tygodnika“ można nabywać w cenie 3 kor. 20 hal.; bez przesyłki i opakowania.

Komplet ten 60 pierwszych tomów Henryka Sienkiewicza może być nabywany serjami po 12 tomów, za nadesłaniem w 5 ratach po 13 kor. za tomy bez oprawy, zaś po 17 kor. 80 hal. za tomy w oprawie.

Numerary okazowe i prospekty wysyła gratis Główna ekspedycja „Tygodnika“ we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

Kto chce mieć wesołe święta, niechaj dobrze zapamięta, że ubawi się do syta — „Lotne Listki“ gdy przeczyta!

W tym celu, aby odrobiną poczęta otrzymać obficie, a barwnie ilustrowany numer świąteczny, a potem dalsze — wystarczy nadesłać 1 kor. pod adresem: Redakcja „Dzwignia“ Lwów, jako łączną prenumeratę kwartalną na 2 pisma t. j. „Dzwignia“ i „Lotne Listki“. — Próba nie zaszkodzi.

Pierniki do wód mineralnych bardzo skuteczne. Wyborne ciastka, pączki po 3 centy. Strucla, ciasta, torty świąteczne poleca najtaniej **Cukiernia Krakowska, Lwów, Fredry.**

Bajecznie tanio za bezcen

dostać można dobrą porcelanę, szkła, srebra chłińskiego, alpakę i wiele praktycznych rzeczy nadających się

NA GWIAZDKĘ

tylko w Magazynie Porcelany, Szkła i t. p.

ARTURA BARTOSZA

Lwów, pl. Maryacki 7, róg Kopernika.

335 Recept

pieczenia ciast wszelkiego rodzaju, robienia lodów, przyrządzania likierów, — dziełko w drukiem wydaniu autorki praktycznej kuchni

Róży Makarawiczowej

znajduje się w księgarniach lub u autorki we Lwowie, przy ul. Cichej Nr. 1.

Cena praktycznej kuchni 4 korony, zaś 335 recept 2 korony.

Najnowszy skorowidz galicyjski

wydany w 1904 roku

poleca egzemplarze oprawne po 5 kor. 60 hal., z przesyłką 6 kor. 20 hal.

SOKOŁOWSKIEGO

Biurowo dzienników, czasopism i ogłoszeń, Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Ogłoszenie.

Reprezentacja Półn. niem. Lloyd (Norddeut. Lloyd)

we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

Sprzedaje bilety jazdy po cenach najniższych:

do **AMERYKI** (Nowego Yorku, Chicago, Canady, Baltimore, Galvestonu, Buenos-Aires etc.)

do **AFRYKI, AUSTRALII, CHIN, JAPONII** etc.

Parostatki cesarskie, największe, najwygodniejsze i najszybsze.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży tak lądowych jak i morskich udziela:

Reprezentacja półn. niem. Lloyd we Lwowie,

Pasaż Hausmana 9.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 20. lipca 1904 r. (Czas środkowo-europejski).

Pociąg		Do Lwowa		Pociąg		Ze Lwowa	
posp.	osob.	Na dworzec główny		posp.	osob.	Z dworca głównego	
przych.	o g.			odch.	o g.		
12-20	—	z Iekan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Delatyna (od 1/10 do 30/4), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowice, Dorny Watry i Suczawy.		12-45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasta, Chabówki, Zakopanego przez Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza.	
2-31	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Nowego Sącza, Jasta, Chabówki, Zakopanego.		2-51	—	do Iekan (Jass, Bukaresztu, Constanca), Körösmező (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Seretu, Berhomethu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania.	
—	3-25	z Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa.		—	4-10	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mózł Laborca, Rymanova, Iwonicza, Jasta, Stróż, Mieleca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcimea.	
—	6-00	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcimea, Zakopanego przez Przemysł, Wieliczki, Rymanova, Sanoka, Chyrowa.		—	6-20	do Iekan (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy.	
—	6-10	z Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 1/6 do 30/9 w niedziele i święta), Körösmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Seretu, Berhomethu.		—	6-30	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa.	
—	7-30	z Rawy ruskiej, Sokala.		—	6-45	do Ławocznego (Pesztu), Drohobycza, Borysławia.	
—	7-40	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.		—	6-50	do Jaworowa.	
—	7-45	z Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza.		8-25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nałbrzezia, Zakopanego (via Kraków od 25/6 do 15/9).	
—	8-00	z Sambora, Chyrowa.		—	3-35	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanova, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcimea.	
—	8-10	ze Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor.		—	3-10	do Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa.	
—	8-20	z Jaworowa.		—	3-25	do Sambora, Chyrowa.	
—	8-55	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróż, Orłowa, Mózł Laborca (Pesztu).		—	3-35	do Tarnopola, Potutor.	
—	10-02	ze Stryja, Borysławia.		—	3-50	do Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy.	
—	10-20	z Rzeszowa, Jarosława, Lubaczowa.		—	3-55	do Bělca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.	
—	11-25	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező.		1-55	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skaly, Iwania pustego, Grzymałowa.	
—	1-10	z Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny.		2-45	—	do Iekan (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy.	
1-30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasta, Tarnobrzegu, Rymanova, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa.		2-55	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Jasta, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa, Oświęcimea.	
1-40	—	z Iekan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczke, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowice.		—	3-05	do Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 włącznie), Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza.	
2-30	—	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy.		—	3-30	do Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa.	
—	4-35	z Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia.		—	3-40	do Sambora Chyrowa.	
—	4-45	z Jaworowa.		—	5-48	do Jaworowa	
—	5-03	z Bělca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.		—	5-55	do Kołomyi, Żydaczowa.	
—	5-30	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skaly, Kopyczyniec.		—	6-30	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Mózł Laborca (Pesztu), Nowego Sącza, Orłowa, Oświęcimea.	
—	5-40	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Oświęcimea, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mieleca via Dembea, Sambora, Chyrowa.		—	6-40	do Ławocznego (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza.	
—	5-50	z Iekan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny.		—	7-05	do Rawy ruskiej, Sokala.	
—	8-40	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasta, Lubaczowa, Sanoka, Rymanova, Iwonicza, Chyrowa.		—	9-00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów.	
—	9-10	z Iekan, (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9), Czortkowa, Husiatyna, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy.		—	10-05	do Przemysła (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, N. Zagórza.	
—	9-50	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcimea, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanova, Sanoka, Chyrowa.		—	10-42	do Iekan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy.	
—	10-00	z Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanova, Iwonicza, Jasta.		—	10-55	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Chyrowa, Rymanova, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 15/9 do 30/4), Jasta.	
—	10-20	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skaly, Iwania pustego, Husiatyna.		—	11-00	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skaly, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.	
—	10-40	z Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny.		—	11-05	do Stryja.	
—	—	—		—	11-10	do Rawy ruskiej, (każdej niedziele).	

Pociągi lokalne.

z Brzechowie 6-42, 7-30 rano, 11-45 przed poł., 1-47, 3-15, 4-30 i 5-03 po p., 7-54 i 9-12 wieczór (do 11/9 włącznie).
z Janowa 8-20 rano, 1-16, 4-45 po południu, 9-25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), 10-10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedziele i święta).
ze Szezerca 9-35 wieczór od 1/6 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).
z Lubienia W. 11-35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).

do Brzechowie 5-48 rano, 9-30 i 10-50 przed połud., 12-32, 2-05, 3-35, 5-05 po poł., 7-05 i 8-04 wieczór (do 11/9 włącznie), 11-10 w nocy (każdej niedziele).

do Janowa 6-50 rano, 9-15 przed poł. (od 1/5 do 30/9 włącznie), 1-35 po poł. (od 15/5 do 31/8 włącznie i święta), 3-18 po poł. (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5-48 po poł.

do Szezerca 1-45 po poł. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).
do Lubienia W. 2-15 po poł. (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).

Na dworzec „Podzamcze“		Z dworca „Podzamcze“	
—	3-04	—	6-43
—	7-20	—	10-52
2-15	—	2-09	—
—	5-06	—	9-21
—	10-02	—	11-24

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest rankami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskim c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana 1. 9.